Nr 46 Niedziela, 16 listopada 1924 Rok LVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20. Numer telefonu 1849.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432. Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

Prenumerata kwartalna: 6 zł. — Dla członków organizacyj rolniczych, których „ROLNIK" jest organem: **5 zł.**
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm zł. 0·15; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo zł. 0·05, minimalnie zł. 1·—, płatnych zgóry.

Jan Szczygielski: O projekcie ustawy w przedmiocie niektórych zmian i uzupełnień w austrjackiej ustawie lasowej z dnia 3 grudnia 1852 r. **Inż. Józef Bobrowski:** w promieniu katastrofy. — **Br. Staniszewski:** Żywienie opasów ziemniakami surowemi z dodatkiem paszy objętościowej i treściwej. — Z postępu rolniczego. — Drobne porady gospodarcze. — Przegląd krytyczny wydawnictw. — Z działalności władz i instytucyj rolniczych. — Komunikaty Tow. Gosp. Wschod. Małop. — Komunikaty Związku Ziemian. — Wieści rolnicze z kraju i zagranicy. — Poradnik gospodarczy. — Pokłosie prasy rolniczej. — To i owo. — Pośrednictwo pracy i handlu. — Z rynków rolniczych krajowych i zagranicznych. — Fejleton: **Inż. St. Turczynowicz:** Z życia łąk.

Jan Szczygielski

O projekcie ustawy w przedmiocie niektórych zmian i uzupełnień w austrjackiej ustawie lasowej z dnia 3 grudnia 1852 r.

Obowiązująca obecnie w byłym zaborze austrjackim ustawa lasowa (patent cesarski) z dnia 3 grudnia 1852 r., pozostała nam w spadku po Austrji. Pochodzi z epoki, w której wiedza techniczno-leśna stała na poziomie niższym niż obecnie, rozpowszechnienie jej znacznie było mniejsze, administracja państwowa inne miała zadania i inny zakres ingerencji w sprawy gospodarcze, a co najważniejsze z epoki, w której na zjednoczonych obecnie ziemiach polskich rządy trzech państw zaborczych władały, a każdy z nich pod swoim odmiennym kątem widzenia politykę i ustawodawstwo lasowe kształtował.

Ujednostajnienie tego ustawodawstwa, zmodernizowanie go przez dostosowanie do obecnego poziomu i rozpowszechnienia wiedzy techniczno leśnej, do nowoczesnego pojmowania zadań administracji państwowej, oto zadanie, domagające się rozwiązania od władz i ciał ustawodawczych Państwa Polskiego.

Przez opracowanie nowej, powyższe postulaty uwzględniającej, jednolitej dla całego państwa, ustawy lasowej, cel ten zostałby osiągnięty, lecz nie wiodą do niego zaprojektowane przez Ministerstwo rolnictwa nowele do obowiązujących w trzech byłych zaborach trzech różnych ustaw lasowych, między niemi także do austrjackiej ustawy z dnia 3 grudnia 1852 r., noweli składającej się z 21 artykułów, której poniższe uwagi zostają poświęcone.

Art. 1 uchyla trzeci i czwarty ustęp § 2-go nowelizowanej ustawy, który ustanawiał karę 1—5 złotych monety konwencyjnej za każdych 60 arów gruntu leśnego, samowolnie używanego na inne cele, która to kara mogła być ponawiana, jeżeli ponowne zalesienie nie nastąpiło w przeciągu czasu oznaczonego przez rzeczoznawców. W miejsce uchylonych ustępów, wprowadza nowela inne postanowienia, a mianowicie:

Art. 2 po § 2-gim ustawy lasowej, zakazującym używania gruntu leśnego na inne cele, skróconym o wspomniane powyżej ustępy, trzeci i czwarty, dodaje § 2 a o następującem brzmieniu:

> § 2 a. W pozwoleniu, udzielonem przez właściwą władzę na zamianę gruntu leśnego na inny rodzaj użytkowania, winien być oznaczony termin, w ciągu którego ma być dokonana faktyczna zamiana kultury leśnej na inną.
>
> W razie niedokonania w całości lub częściowo zmiany rodzaju użytkowania w terminach, oznaczonych przez właściwą władzę, uprawnienie to traci swą moc w stosunku do gruntów leśnych, nie zamienionych na rodzaj użytku, odnośna zaś część tych gruntów w razie dokonanego wyrębu drzewostanu, winna być ponownie zalesiona w trybie, wskazanym w § 3.
>
> Grunty, które uprawie leśnej zostały bezprawnie odjęte, o ile przywrócenie ich uprawie leśnej jest gospodarczo i społecznie wskazane, winny być ponownie zalesione w trybie, wskazanym w § 3 i utrzymane w trwałej kulturze leśnej.
>
> Gdyby jednak ponowne zalesienie tych gruntów było technicznie niemożliwe lub gospodarczo niepożądane, może właściwa władza nałożyć na osoby, w których posiadaniu znajduje się grunt samowolnie wyłączony z pod kultury leśnej, obowiązek zalesienia innego własnego gruntu, który z powodu złej jakości gleby, położenia lub ukształtowania powierzchni nadaje się lepiej do kultury leśnej, jak do innej, a w szczególności takiego gruntu, utrzymanie którego w trwałej kulturze leśnej, leży w interesie publicznym.
>
> Niezależnie od tego posiadacz lasu lub osoba upoważniona do rozporządzania lasem, jakoteż i przedsiębiorca wyrębu, winni samowolnej zamiany gruntów leśnych na inny rodzaj użytku w przypadkach, gdy takiej zamiany zabrania ustawa niniejsza lub rozporządzenia, albo zamiany gruntu leśnego na inny rodzaj użytku, z pogwałceniem ustanowionych przepisów, będą karani: aresztem do miesięcy dwóch, a nadto grzywną w wysokości do 3 złotych za każdy jeden ar gruntu leśnego, nieprawnie zamienionego na inny rodzaj użytku.
>
> Karę za wykroczenie, w paragrafie niniejszym przewidzianą, wymierza się niezależnie od kary, przepisanej w § 4 za samo cięcie drzew albo karczowanie pni lub korzeni".

W § tym uderzają w pierwszym rzędzie błędy stylistyczne. I tak, gdy ustęp trzeci mówi o gruntach, przywrócenie których uprawie leśnej jest gospodarczo wskazane, to nie należało w następującem zaraz pierwszem zdaniu ustępu czwartego używać słów „tych gruntów", t. j. określonych w ustępie trzecim, gdy jest mowa o gruntach, ponowne zalesienie których jest gospodarczo niepożądane. W ich miejsce należałoby zostawić słowa: „gruntów, które zostały uprawie leśnej bezprawnie odjęte".

W dalszym ciągu ustępu czwartego powiedziano, że władza może nałożyć na osoby, w posiadaniu których znajduje się grunt samowolnie wyłączony z pod kultury leśnej, obowiązek zalesienia innego, „własnego“ gruntu. Tego rodzaju zestawienie pojęć posiadania i własności jest tu zupełnie niewłaściwe, bo może prowadzić do konsekwencyj, z pewnością przez ustawodawcę nie zamierzonych. Np. ktoś posiada — dajmy na to na podstawie kontraktu najmu lub dzierżawy — grunt, będący obcą własnością, i przez właściciela samowolnie wyłączony z pod kultury leśnej. Taki posiadacz (a nie właściciel) mógłby być na podstawie powyższego brzmienia ustawy zmuszony do zalesienia odpowiedniego kawałka gruntu „własnego“, co z pewnością w intencji ustawy nie może leżeć.

Wadliwą też jest stylizacja piątego ustępu § 2 a, a to dla tego, że w zdaniu, zaczynającem się od słów „Niezależnie od tego posiadacz lasu, lub osoba...“ a kończącem się słowami „...będą karani“, użyto słowo „lub“ a nie „i“, czem do grona winnych samowolnej zmiany kultury włączono przedsiębiorcę wyrębu. Wskutek tego błędu, litera ustawy postanawia to, co z pewnością nie leżało w zamierzeniach jej autora, a mianowicie, iż w razie gdy winnym samowolnej zamiany gruntów leśnych na inny rodzaj użytku są posiadacz lasu i osoba upoważniona do rozporządzania lasem, to z tych dwóch osób karaną będzie tylko jedna lub druga (nie wiadomo która), a tylko przedsiębiorcę wyrębu, winnego zmiany użytkowania gruntów leśnych, niezawodnie kara spotka.

Niezależnie od powyższego błędu stylistycznego wypada zauważyć, że na zaliczenie przedsiębiorcy wyrębu do winnych samowolnej zamiany gruntu leśnego na inny rodzaj użytku, trudno znaleźć uzasadnienie. Wyrąb bowiem drzewostanu, a choćby nawet karczowanie drzew lub pniaków, samo przez się nie jest innym rodzajem użytku, niż użytek z gruntu, pozostającego w trwałej kulturze leśnej, nie może więc być nazwany winą względem trwałego utrzymania tej kultury z wyjątkiem specjalnych wypadków (np. obowiązek zgłaszania wyrobów), w których znowu, jak wiadomo, obowiązują specjalne postanowienia ustawowe.

Ten sam ustęp piąty przewiduje dalej kary za pogwałcenie „ustanowionych przepisów“. Otóż pojęcie „ustanowionych przepisów“, o ile one nie są przepisami ani ustawy ani rozporządzeń, jak to właśnie ma miejsce w tym wypadku, gdyż wynika to z brzmienia poprzedzającego zdania, jest nieścisłe i rozciągłe, bo nie wiadomo przez kogo, jak i w jakim zakresie te „przepisy“ mają być „ustanawiane“, tak, że stawianie na ich straży z góry oznaczonych i takich samych kar, jak na straży ustaw i rozporządzeń, jest zgoła niedopuszczalne.

Wiedza leśnicza przewiduje w niektórych wypadkach zastosowanie uprawy rolnej na gruntach leśnych, jako środka, mającego na celu właśnie zabezpieczenie trwałej kultury leśnej. Przykładem tego jest uprawa łubinu na ubogich gruntach, wyjałowionych przez długie pozostawienie ich nawet pod drzewostanami, lecz zbyt przerzedzonemi, a nie podszytemi. Pasienie na odnowieniach zachwaszczonych trawami, grożącemi zabiciem siewek lub sadzonek, chociaż jest innym rodzajem użytku niż leśny, jednak może być i jest uważane za środek walki z chwastami, zabezpieczający znów trwałość kultury leśnej. Tego rodzaju zabiegów gospodarczo leśnych, noszących jednak znamiona zamiany gruntu leśnego na inny rodzaj użytku, możnaby przytoczyć więcej. Podnieść jednak należy, że w każdym niemal wypadku celowość ich jest wysoce nieuchwytna. Zależy ona nietylko od niedającej się skontrolować dobrej lub złej woli i mniejszej lub większej znajomości rzeczy wykonywującego zabieg, lecz także od nie dających się przewidzieć i uzależnić zjawisk i czynników naturalnych. Tak jak nieuchwytną i niepewną będzie celowość rzeczonych zabiegów, tak też niepewną będzie i wina stosującego je, gdy stanie przed zarzutem zmiany użytkowania gruntu leśnego. Z tych powodów kara aresztu, przewidziana nowelą, za zmianę gruntu leśnego na inny rodzaj użytku, nie powinna być ustanawianą, tembardziej, że i podstawy prawa prywatnej własności zdają się wykluczać tak ostrą karę za tego rodzaju przekroczenie. Ustawowo zabezpieczony, a co najważniejsze należycie wykonany państwowy nadzór nad lasami prywatnemi, nakładane i w razie potrzeby powtarzane kary pieniężne za samowolną zmianę kultury leśnej, zdolne są niewątpliwie tę ostatnią w pełnej mierze zabezpieczyć, gdy kara aresztu, jako zbyt dotkliwa, w wielu wypadkach może tu zabić inwencję i inicjatywę prywatną, tak niezbędną dla rozwoju każdej gałęzi gospodarstwa społecznego. (C. d. n.)

Inż. St. Turczynowicz

Z życia łąk

Przeczytawszy powyższy tytuł, czytelnik może pomyśleć, że wkradła się doń omyłka. Otóż nie! — właśnie o życiu łąk — nie na łąkach — chcę mówić. Życie przejawia się zmianami, zachodzącemi w żywem organizmie, i dlatego zmiany są tak pociągające dla człowieka, że mają w sobie pierwiastek życia, gdyż ono jest dlań praźródłem wszelkich wrażeń. Otóż w niniejszym artykule chcemy pomówić o tych przemianach, jakim podlega łąka — o jej życiu.

Naogół u nas łąki są traktowane jak ten żydowski koń, co to już dwa tygodnie nie dostawał pożywienia i byłby się przyzwyczaił do obchodzenia bez niego, gdyby.... nie był padł! Łąki nietylko nie zwracają na siebie co dwa tygodnie myśli i uwagi rolnika, lecz troszczą się o nie jedynie wtedy, kiedy trzeba z nich, o ile jest co, sprzątać. A jeżeli, który z rolników (pewnie dlatego gospodarujący na wsi nazywają się „rolnikami“, że pamiętają głównie o „roli“, wartoby ich może czasem nazywać „łąkownikami“) zdecyduje się na meljorację łąk i przeprowadzi ją całkowicie, to znaczy, po zabezpieczeniu przy pomocy odwodnienia i nawodnienia odpowiedniego stopnia wilgotności, przeprowadzi i meljorację rolniczą z nawożeniem i obsiewem nasionami traw, to zazwyczaj spoczywa na laurach przez czas dłuższy, uważając swe zadanie za skończone. Zobaczmy czy słusznie, a „zobaczenie“ to będzie możliwe przez rozpatrzenie jakim przemianom podlega flora łąki, to jest przez zaznajomienie się z życiem łąki. Przemiany te idą bezustannie pod wpływem wszelkiego rodzaju czynników. Oto główne z nich: 1) kośba, 2) pasienie, 3) zmiana poziomu wód gruntowych, 4) opady, 5) wylewy rzek i strumyków, 6) wiatr, 7) zwierzęta.

Kośba osłabia rośliny przez uszkadzanie organów rozmnażania; wielokrotną kośbę mogą bez szkody przenieść jedynie bardzo żywotne wieloletnie trawy, a wszystkie delikatniejsze zaczynają ginąć, skutkiem czego gęstość traw na łące zaczyna się zmniejszać, tem bardziej, że kosić się powinno jeszcze przed wysianiem się nasion, czyli, że naturalne podsiewanie traw, na miejsce uszkodzonych kosą, jest wykluczone. Tyczy się to szczególniej traw jednorocznych. Poza tem kosiarze wolą omijać chwasty o grubych łodygach, dzięki czemu te niepożądane rośliny mają właśnie możność plewienia się bez przeszkód na miejsce ginących, delikatniejszych traw kulturalnych.

O szkodliwości pasienia na łąkach mówiono już wielokrotnie, pomimo to niewielu rolników zwraca na te ostrzeżenia uwagę, a tymczasem pasienie bodaj najszybciej zmienia florę łąk. Zwierzęta, a zwłaszcza konie i owce

Inż. Józef Bobrowski
em. prof. rolnictwa

W promieniu katastrofy

Sygnalizowane, a po części już stwierdzone, rezultaty zbiorów o 30 prc. niższe od zeszłorocznych, zaś o 164.000 wagonów zboża mniejsze od zbiorów przedwojennych, wprowadziły rolnictwo nasze w promień katastrofy.

Katastrofy tej należało się spodziewać, przyszła zapowiadana jako wypadkowa stosunków ekonomiczno-społecznych i czysto rolniczych.

Radykalne reformy, niepewność gospodarczego jutra, cofanie się kultury rolnej, zanik wiedzy fachowej i zainteresowania się nią przez małorolnego, apatja i obniżony lot myśli gospodarczej wielkiej własności, katastrofalny stan siły finansowej gospodarstw, osłabionych nienaturalnemi warunkami fiskalnemi i handlowemi, to tragiczne tło stosunków ekonomiczno-społecznych, na które rolnik nie miał siły wpływać. Czynniki zaś zależne bezpośrednio od samego rolnika, t. j. intensywność gospodarki, niestety nie wpłynęły przeciwdziałająco na zmniejszenie katastrofy, przeciwnie, były tego rodzaju, że katastrofę tę wzmogły, lecz przeważnie bez winy rolnika. Decydujący wpływ na ujemny wynik, pominąwszy miejscowe klęski natury elementarnej, odegrał brak nawozów dopełniających.

Jak bowiem dane statystyczne wykazują, użyto w ubiegłej kampanji rolnej 20.000 wagonów nawozów, na 120.000 wagonów, użytych przed wojną! Brak 100.000 wagonów spowodował nam ubytek 164.000 wagonów zboża.

Cyfry te same za siebie mówią z tak przeraźliwą siłą przekonywującą, że dalszych dociekań nad tą sprawą przeprowadzać nie potrzeba, bo wszystkie inne jak niezmiarka, posucha, gdzieindziej zaś słoty, to wszystko czynniki drugorzędnej natury, które tylko stan katastrofalny powiększyły jednak go nie wywołały.

Lecz to jeszcze nie wszystko.

Zbadajmy jakościowo stan naszego siana, a przekonamy się o stratach jakie tutaj mimo przeważnie zwiększonych zbiorów ponosimy.

Straty te raz spowodowane są zanikiem roślin motylkowych i traw szlachetnych na korzyść traw trzeciorzędnej wartości, oraz szerokolistych chwastów, powtóre zmniejszonym procentem białka na korzyść błonnika i innych pochodnych, natury bezazotowej. Łąka uboga w fosfor produkuje siano do 7 prc. zawartości białka, zasobna w fosfor doprowadza do 14 prc. zawartości białka, 1 kg fosforu produkuje 3—4 kg siana. Jakie zatem skutki pociągnie w składzie nawozu stajennego siano o niskim procencie białka — tłómaczyć nie potrzeba, to przecież elementarz rolniczy!

Brak nawozów mineralnych w glebie to wzrost patologji roślinnej. Osłabiona tkanka słabo się broni przed wrogiem natury roślinnej jakoteż i zwierzęcej, stąd, stosownie do warunków klimatycznych, musimy liczyć się niechybnie z plagami pasożytów i szkodników.

W świetle tych danych, perspektywy na przyszłość bardzo smutne! Rok przyszły przedstawia się jeszcze ciemniej niż obecny; już nie proroctwa, ale proste rozumowanie nam to mówi. Rolnik bowiem nie zna cudownych pociągnień, któreby go mogły „w ostatniej chwili“ ratować.



Do art. „Zjazd w Mużyłowie“.

To nie giełda, ale ciężka praca celowa, bez odchylań od sposobu wskazanego ostatniem słowem teorji i praktycznego przeprowadzenia tejże na warstacie rolnym. Pisane złotemi zgłoskami rady zwalczania niezmiarki przez p. Jerzego Turnau'a, trzeba rozciągnąć na całość gospodarstwa, bo istota ich, t. j. żadne cudowności, sekreta i t. p., lecz ścisłe trzymanie się zasad racjonalnej gospodarki jedynie do celu wiodą.

---

wyszukują przedewszystkiem najdelikatniejsze trawy, zjadają je do korzeni i uniemożliwiają wysiewanie się nasion; poza tem, jeżeli chodzi o trawy wieloletnie, niszcząc części nadziemne, zwierzęta uniemożliwiają rozwój silnych korzeni, który zależy od rozwoju zielonych liści. Pasienie na rozmiękłej, skutkiem znacznej ilości wilgoci, łące (po deszczach) pociąga za sobą wyrywanie młodych delikatnych roślinek z korzeniami, gdy tymczasem rośliny o grubych łodygach — chwasty — są przez zwierzęta pomijane, co pomaga chwastom w ich walce o byt z roślinami kulturalnemi.

Na zmianę roślinności wpływają także w znacznej mierze i odchody pasących się zwierząt, w niektórych razach (podczas suszy) wypalające trawy, w innych (podczas deszczów) pomagające do ich rozwoju; w każdym razie wydzieliny te pociągają za sobą nierównomierność rozrostu traw, a co za tem idzie i różnolitość roślinności. Wreszcie pasienie wpływa na zmianę flory przez udeptywanie powierzchni łąki, które jest szczególniej niebezpieczne na wilgotnej łące, przez udeptywanie delikatnych roślinek, wytwarzanie zagłębień, w których się zbiera woda, i znacznie suchszych wzniesień. Zresztą udeptywanie wpływa ujemnie na rozwój szlachetnych traw przez psucie struktury powierzchni łąki.

Zmiana poziomu wód gruntowych może być następstwem pracy ludzkiej (odwodnienie, regulacja rzek i t. d.) lub też naturalnych przyczyn, np. szeregu suchych lub mokrych lat. Jak jedne tak i drugie przyczyny pociągają za sobą zmianę warunków rozwoju roślin, a zatem i zmianę roślinności. Na wyższych miejscach w razie obniżenia się poziomu wody gruntowej wiele roślin ginie, to samo następuje na niższych, w razie podniesienia się zwierciadła wody, a w obu wypadkach miejsce szlachetnych traw zajmują chwasty.

Prócz zrozumiałego wpływu różnic w wysokości opadów na stan wilgotności łąki, a przezeń i na samą roślinność, opady wpływają na zmianę jej i w sposób bezpośredni, przez potoki spływającej z wyżej leżących pól wody. Woda powierzchniowa rozmywając pola i osadzając ziemię na łące, zmienia na niej całkowicie warunki życia traw przez zagrzebywanie wielu z nich, nanoszenie nasion innych roślin podnoszenie terenu i t. d.

Za najlepsze łąki uważane są te, które co rok ulegają naturalnemu nawodnieniu podczas wylewów rzeki i strumieni. I rzeczywiście, łąki takie przynoszą stosunkowo najwyższe zbiory bez specjalnych starań człowieka, a to dzięki stałemu użyźnianiu łąk przez wody wylewowe. Jak wiadomo, wody te niosą znaczne ilości namułów, zabranych z brzegów w wyżej leżących częściach rzeki, oraz części rozpuszczonych. Tak np. Wisła pod Warszawą niesie przeciętnie w 1 m^3 wody 172 gramów namułów, z czego żyznych jest przeszło 100 gr. Im to właśnie zaw-

Także i w obecnej sytuacji niema innej drogi, jak tylko powrót co rychlejszy do intensywnego gospodarowania, a w pierwszej linji do powrotu użycia conajmniej ilości przedwojennej nawozów dopełniających — oto jedyny ratunek z obecnej katastrofy. Przeciwnie cofniemy się jeszcze dalej w tył, i doprowadzimy do tego co już obecnie praktykujemy, t. j. do dowozu z Ameryki i Rumunji środków pokarmowych, bo Polska, ze swych mlekiem i miodem płynących obszarów, obywateli swych wyżywić nie może. W tym stadjum kwestja ta przestaje być kwestją stanową, a staje się kwestją ogólno-państwową, o nader tragicznem dla całości Państwa zakroju!

Tragizm chwili powiększa jeszcze fakt, że fabryki nasze, np. Chorzów, zawalone są nawozami (20.000 ton azotu na składzie). Kopalnie Kałusz i Stebnik mogłyby jeszcze zwiększyć swe produkcje, jednak niestety w kraju rolniczym brak odbiorców nawozowych, natomiast tysiącami tonn sprowadzać będziemy amerykańskie mąki! Do tego stopnia tragizmu doprowadziły nas nienaturalne stosunki ekonomiczno-społeczne oraz handlowe.

Jakiż na to ratunek?

Już nie wystarczy dostarczenie rolnikowi nawozu na długi roczny kredyt, jak to zaczyna praktykować Kałusz, a pójdzie zapewne i Chorzów, nawet i wtedy, gdy stopa procentowa nie przekroczy 5 prc. w stosunku rocznym. Niewystarczy — bo małorolny zapomniał już o użyciu nawozów dopełniających, starzy przedwojenni małorolni gospodarze nie mają głosu — ich następcy zaś znają się znakomicie... na rozbijaniu wieców! Rozpolitykowanie towarzystw rolniczych przedstawia weksle do zapłaty...

Niepewne stosunki w wielkorolnych gospodarstwach nie budzą nadziei na gruntowną poprawę. Słowem muszą ulec uzdrowieniu tak stosunki prawno-publicznej natury, jakoteż czysto rolniczej. Ponieważ nad pierwszemi rolnik wpływu bezpośredkiego nie posiada, bo to rola Sejmu i Rządu, dlatego też tym czynnikom kwestję tę do załatwienia musimy zostawić, przejdźmy do stosunków natury rolniczej, ściślej, do kwestji nawozowej.

Kraj potrzebuje taniego nawozu, na długoterminowy (najkróciej roczny), niskoprocentowy kredyt. Potrzebuje ich setki tysięcy wagonów, bo gdybyśmy tylko na morg po 100 kg dali, to przy obszarze około 30,000.000 morgów, potrzebujących nawożenia w Polsce, wypadnie nam 300.000 wagonów nawozów. Do tej cyfry dojść musimy, a dojdziemy li tylko wtedy, jeśli stworzymy w kraju rodzimy przemysł nawozowy, oparty na naszych surowcach, do którego, jak wykazałem niejednokrotnie na łamach „Rolnika“, mamy wszystkie dane.

Półśrodkami nic tutaj nie da się zrobić. Za taki półśrodek uważam częściową sprzedaż, na roczny kredyt, nawozów w Kałuszu. Tą drogą możemy iść i lata do produkcji przedwojennej, podczas gdy pomoc rolnictwu musi być dana natychmiast, a dać ją nam może tylko szeroko zakrojona akcja, zmierzająca do jaknajprędszego zaopatrzenia rolnika w nawóz, oraz uświadomienia małorolnego co do jego użycia. Środkiem decydującym to kwestja finansowa. Pieniędzy potrzeba, a szukać ich nie możemy za granicą, bo długobyśmy na nie czekać musieli, rozwiązanie znaleźć musimy sami.

Oto na podstawie weksli długoterminowych, wystawionych za nawozy, wypuści państwo bony, o charakterze pieniądza prawnego, na czas potrzeby, do odwołania. Nic tutaj nowego nie stworzymy; wszyscy pamiętamy noty państwowe dawnej Austrji, którymi wielki nasz rodak minister Dunajewski z ciężkiej opresji finansowej państwo austrjackie podźwignął. Bardzo dobrze pamiętamy te noty, różniące się tylko nazwą (Staatsnote) od pieniądza banku Austro-węgierskiego. A jednak pieniądz ten nie obniżył kursu pieniądza właściwego, wydawanego przez Bank Austro-węgierski, zatem obawy o nasz złoty płonne. Zresztą noty państwowe, wydane przez państwo, mają pełne pokrycie w portfelu wekslowym i jeśli pokrycia nie przekroczą, niema mowy o dewaluacji.

Przeprowadzenia tej akcji podjąć się może bank, nie zostający w żadnym stosunku do Banku Polskiego, ani satelitów tegoż, t. j. do Banku gospodarstwa krajowego, jakoteż i Banku Rolnego. Nowy ten bank mógłby przyjąć nazwę Banku produkcji rolnej, jednak musiałby stać w ścisłym kontakcie z Rządem. Bank ten również wziąłby w ręce uruchomienie przemysłu nawozowego.

Rolnictwo ma pełne prawo żądać takiej pomocy od Państwa i Sejmu, albowiem nie kto inny, ale przedewszystkiem Sejm i Państwo doprowadziły swą polityką rolnictwo do obecnego stanu, a jeśli niechcą tragedji zwiększać przez opóźnienie niesienia pomocy, zaraz z pomocą pośpieszyć winny. Trzeba bowiem raz przestać apoteozować moskiewski „dziegieć“, a przyjrzyć się sposobom ratunku państw Europy zachodniej i tam czerpać przykłady, a ze szkołą samarokandzko-moskiewską nareszcie skończyć!

Niech i kółka rolnicze przestaną być placówką polityczną, seminarja nauczycielskie niech wypuszczają obsol-

---

dzięczają swoją żyzność żyławy Nadwiślańskie. W niektórych jednak miejscach wody rzek nanoszą piasek, który może najpiękniejszą łąkę po jednym wylewie zepsuć na długie lata. Poza omówionemi wpływami wylewów rzek i strumieni na roślinność łąk, należy wymienić jeszcze przynoszone z wodą nasiona różnych roślin, które, znajdując przychylne dla siebie warunki rozwoju mogą zmienić charakter łąki.

Takiż sam wpływ, t. j. wprowadzanie na łąkę nasion, nowych, zwykle niepożądanych roślin, okazuje i wiatr. Może się okazać groźnym wrogiem łąk w okolicach piaszczystych, gdzie niebaczna dłoń człowieka wyrąbała las i rozpętała lotne piaski. Posuwając się wciąż naprzód w kierunku panujących wiatrów, piaski niszczą nieraz znaczne obszary łąk, a takich okolic mamy niestety sporo.

Wreszcie przechodzę do omówienia ostatniego z wymienionych czynników zmian roślinności łąkowych, a mianowicie do zwierząt. Pominę już tutaj wpływ posiania, a powiem tylko parę słów o wpływie zwierząt niedomowych, a mianowicie myszy i kretów, które w niektórych okolicach rozmnażając się nadmiernie skopują całą powierzchnię łąk. Takie skopanie zmienia całkowicie warunki życia roślin, znajdujących się w tych miejscach, a co zatem idzie i samą roślinność. Obecnie sygnalizują (na zjeździe gleboznawczym w Rzymie w czerwcu b. r.) nową plagę rozmnożenia się przywiezionych do Czech z Ameryki szczurów piżmowych, które obejmują w posiadanie coraz większe tereny, pleniąc się w nadzwyczaj groźny dla rolnictwa sposób. Zbliżają się one już i do granic Polski!

Z powyższych wzmianek o różnych czynnikach widzimy, że łąka ciągle ulega przemianom; roślinność jej zmienia się, ale niestety w rzadkich jedynie wypadkach na korzyść człowieka! Jeżeli zatem rolnik chce mieć te wszystkie korzyści (a jest ich bardzo wiele!), jakie może mieć z dobrej łąki, powinien bezustannie mieć ją w opiece. „Ani najodpowiedniejszy system nawodnienia, ani najodpowiedniejsze nawożenie łąk i pastwisk nie mogą się opłacić, jeżeli równocześnie nie będzie prowadzona odpowiednia pielęgnacja. Do robót pielęgnacyjnych na łące i pastwisku należy bardzo wiele czynności większych i mniejszych. Pierwszych jest mało, drugich bardzo dużo, ale wobec ich pozornie małego znaczenia, a wielkiej liczebności, choć może łatwo usuwają się z pod obserwacji, niemniej zaniedbane, wspólnemi siłami prowadzą do klęski, do zdziczenia i wyjałowienia najlepszych gruntów łąkowych *)“.

*) J. F. Sikorski „Uprawa łąk i pastwisk“.

wentów mniej artystycznych, natomiast zaznajomionych bodaj z najprymitywniejszemi zasadami rolnictwa, kooperatywy rolne niechże drogą agitacji spłacą choć w części dług, jaki zaciągnęły w formie najróżnorodniejszych subwencyj i przydziałów, a sfery sejmowe niechże coś niecoś opuszczą ze swych agitacyjnych programów na korzyść rolnictwa.

Innej drogi niema. Zadaleko zabrnęliśmy, byśmy zdawkową monetą mogli zło naprawić. Nadzieja na pomyślniejsze lata to złuda, dobra dla poszczególnych gospodarstw — dla całości obszaru Rzeczypospolitej — mamienie siebie samych! Liczenie na pomoc finansfową zagraniczną zawodne i do celu nie wiodące, Bank Polski to instytucja dla przemysłu i handlu, nigdy dla rolnictwa! Ratunkiem, to stworzenie proponowanego Banku produkcji rolnej, wypuszczenie gwarantowanych not przez Państwo, stworzenie przemysłu nawozowego, a pozatem jak najintensywniejsza gospodarka na poszczególnych warstatach pracy.

Oczywiście, że nie tutaj miejsce na szczegóły organizacyjne Banku produkcji rolnej, nie miejsce na szerokie polemiki, natury czysto ekonomiczno-bankowej, wystarcza projekt, rzucony celem zaznajomienia się z ideą poprawy stosunków,ześrodkowanie żądań i postulatów do Sejmu i do Rządu, gdzie właściwa rozprawa stoczyć się musi.

Br. Staniszewski

Żywienie opasów ziemniakami surowemi z dodatkiem paszy objętościowej i treściwej

II

A teraz pytanie jak skarmiać ziemniaki: surowe, czy parzone (gotowane), w całości, czy krajane, płukane, czy też nieoczyszczone z ziemi wsypane wprost do żłobu?

Twierdzę stanowczo z praktyki, że najlepiej, najekonomiczniej spasać ziemniaki na surowo, gdyż wtedy z jednej strony oszczędzamy na opale, robociźnie etc., z drugiej skrobia niegotowana łatwiej w organiźmie się scukrza, przez co szybciej jest przyswajalna. Warunek jednak, by ziemniaki skarmiane na surowo były niezepsute, niezmarznięte, niekiełkujące, z odrzuceniem takich, które wydostawszy się same z ziemi dostały skórkę zielonego koloru. Jednak i te wszystkie nadpsute ziemniaki, po oberwaniu kiełków i odrzuceniu kompletnie zgniłych, można spaść jeszcze, ale w tym wypadku muszą już stanowczo być gotowane, woda z gotowania odlana, (jako zawierająca trujący pierwiastek solaninę) i dopiero takie ziemniaki po ostudzeniu można podawać opasom.

Ziemniaki surowe powinny być przed każdorazowem zasypaniem do żłobu opłukane, a to w celu oczyszczenia ich z ziemi, która wraz z drobnoustrojami, mającemi tam siedlisko, zamula żołądek i powoduje w organiźmie zwierząt zaburzenia, kończące się często śmiercią.

Niektórzy twierdzą, że bydło je chętniej surowe ziemniaki, nie opłukane. Przyczyna tkwi w tem, że zwierzę, karmione samemi ziemniakami, ubogiemi w sole mineralne, potrzebuje właśnie tych soli i rzuca się na ziemniaki z ziemią, w której są bodaj ślady soli mineralnych. Dla tego dodatek soli i kredy szlamowanej, najlepiej w bryłach do lizania, jest konieczny i zapobiega powstawaniu kwasów, z powodu których daje się tak często słyszeć w oborze charakterystyczne zgrzytanie zębami, powstałe wskutek „oskomy“. O ile nie ma soli w kawałkach, posypywać miałką solą karmę, dając do 15 gr. na sztukę.

Ziemniaków nie powinno się krajać, lecz dawać bydłu w całości. Przez krajanie marnujemy sok wyciekający z ziemniaka, i wywołujemy procesy chemiczne, oddziaływujące szkodliwie na trawienie. Zwłaszcza składanie na kupę pokrajanych ziemniaków, na kilka godzin, stanowczo powinno być wzbronione.

Obawa, że bydło, karmione ziemniakami w całości, może się udławić, nie powinna mieć miejsca, o ile ziemniaki podajemy z plewą, lub sieczką, zmuszając tem bydlę do żucia, a nie połykania pokarmu; dalej o ile mamy stale dozór w stajni przez cały czas jedzenia karmy. Czasem bowiem ziemniak stanie na poprzek w gardle, więc dozorca przez włożenie ręki albo go przekręca w przełyku, albo go wyjmuje, lub też przez ściskanie przełyku zwierzchu, ruchem robaczkowym, przesuwa go powoli w dół. Dobrze też mieć pod ręką rurę przełykową, która i w razie wzdęcia jest skutecznym środkiem, lub w braku



Do art. „Zjazd w Mużyłowie“.

rury przełykowej można użyć do tego celu trzcinowego giętkiego biczyska, którem (nasmarowawszy oliwą), przepychamy powoli ziemniak, zachowując ostrożność, by nie rozedrzeć gardła, gdyż w takim wypadku bydlę dorżnąć musimy. Wypadek ten jest jednak bardzo rzadki i może się zdarzyć tylko przy zanadto gwałtownem przepychaniu ziemniaka, albo gdy bydle do tej „operacji“ nie ustawimy należycie, t. j. gdy nie stoi przedniemi nogami wyżej w czasie przepychania ziemniaka do żołądka.



Do art. „Zjazd w Mużyłowie“.

Karmienie bydła opasowego surowemi, nie krajanemi ziemniakami nie jest rzeczą nową. Już bowiem w XIX wieku taki opas był stosowany we wschodnich częściach kraju i w Poznańskiem. Sypano do żłobu ziemniaki nawet nieopłukane, ile tylko zwierzę mogło

zjeść, i chociaż bydło rzucało się chciwie na podściółkę, by dopełnić brakujące wypełnienie żołądka, prowadzono w dalszym ciągu tak zwany „głodny opas“, nie dając prócz ziemniaków ani wody, ani żadnych innych dodatków. Po kilku tygodniach (zwykle 10—12), bydło tak karmione szło jako „utuczone“ na rzeź. W tym wypadku sztuka zjadała dziennie do 40 kg ziemniaków, i przez dotyk, czyli „chwyt rzeźniczy“, można było stwierdzić, że tłuszcz się osadził w dostatecznej ilości, jednak przybytek żywej wagi był stosunkowo nieznaczny i szłuki takie sprzedawano „na oko“, nie na wagę. Zysk czysty z takiego opasu był niewielki.

Przed wojną na Podolu rosyjskim, a obecnie i w Poznańskiem, również prowadzi się opas w braku brahy (wywarów) i wytłoków buraczanych na surowych ziemniakach, jednak już z dodatkiem paszy treściwej, słomy lub siana, co znakomicie przyśpiesza opas, podnosi żywą wagę i jakość materjału rzeźnego. Co się tyczy dawki ziemniaków, to bydlę, stawiane na opas, przyzwyczajamy stopniowo do tej nowej karmy i rozpoczynamy zwykle od mniej więcej 20 kg na dobę na każde 1.000 kg żywej wagi, a zwiększając stopniowo dawkę dochodzimy aż do 60 kg. Zwykle jednak przy zastosowaniu pasz treściwych i objętościowych jak słoma, czy siano, dajemy opasom na każde 1000 kg żywej wagi po 40—50 kg ziemniaków.

Według Kellnera na każde 1000 kg żyw. wagi daje się opasom: ziemniaków 40 kg, siana łąkowego 10 kg, słomy ozimej 6 kg, makuchów 3 kg.

Można też na 1000 kg żywej wagi dawkę ułożyć następująco:

W I okresie t. j. przez 20—30 dni dajemy: ziemniaków 50 kg, słomy owsianej 20 kg, makuchu 3 kg a w II okresie t. j. przez dalsze 70 dni: ziemniaków 50 kg, słomy owsianej 20 kg, makuchu 3 kg, śruty żytniej 2½ kg.

Karmiąc zwierzęta ziemniakami poi się z początku raz na dzień wodą świeżą, ale niezbyt zimną. Z czasem, wskutek wodnistej karmy (jakim jest ziemniak), opasy same nie chcą pić wody, do czego ich zbytnio zmuszać nietrzeba, gdyż nadmiar wody wogóle opóźnia tuczenie.

Prof. Rostafiński w swojem dziele „Rasy bydła domowego“ podaje normy żywienia bydła ziemniakami przed wojną, które tak się przedstawiają:

W I okresie woły na 1000 funtów żywej wagi dostawały: w I-szym tygodni po 20 funt. ziemniaków i po 2 funt. makucha, w II-giem tygodniu po 30 funt. ziemniaków i po 3 funt. makucha, w III—VI-tym tygodniu po 40 funt. ziemniaków i po 3 funt. makucha.

W drugim okresie który trwał 10 tygodni, otrzymywały tylko po 77 funt. ziemniaków i oprócz tego w ostatnich 18 dniach na sztukę, wagi około 800 funt., po 3 f. osypki żytniej, a wogóle przez cały czas opasu słomę.

Nakoniec jeszcze jeden charakterystyczny przykład opasania w rozmaitych okresach.

Na 1000 kg żywej wagi woły dostawały:

W I okresie ziemniaków 40 kg, siana seradeli 6½ kg, słomy z rośl. motylk. 20 kg.

W II okresie, który dzieli się na „opas“ właściwy, twający 50 dni, i na „dopasanie“ trwające 20 dni: ziemniaków 40 kg, śrutow. jęczm. 4 kg, siana seradeli 5½ kg, słomy jarej 5½ kg, plew owsianych 5½ kg; na dopasaniu: ziemniaków 40 kg, śrutow. jęczm. 5½, siana seradeli 4 kg, plew owsianych 4 kg, słomy jarej 5 kg.

W swojej praktyce gospodarczej dawałem opasowej sztuce po 25—30 kg ziemniaków dziennie; dawkę osypki mięszałem z makuchem, i począwszy od 1 kg dochodziłem do 4 kg dziennie, na noc dawałem zawsze słomę owsiankę, a z rana nieco koniczynowego siana i rezultaty były bardzo dobre.

Zwracam uwagę, że dodatek paszy objętościowej w postaci słomy, sieczki, czy siana jest konieczny, bo zwierzę musi, mimo pożywnego pokarmu, mieć wypełniony żołądek. Dawka paszy objętościowej na 1000 kg żywej wagi wynosi około 20 kg słomy lub odpowiednią ilość siana.

Grys, jak i makuchy można rozpocząć dawać w II okresie lub w końcu I-go. Rozpoczynamy od 1 kg i dochodzimy do 5, nawet 6 kg na sztukę. Grys żytni jest najlepszy dla opasów. Najwyższa ilość makuchów na sztukę wynosi 2·5 kg, rozpoczynając od ½—1 kg. Wyka śrutowana piaskowa, dobra dla opasów; zwyczajna nie nadaje się. Osypka bobowa również jest bardzo dobra. Łubin (tylko odgoryczony) można dawać w ilości 8·5 kg na sztukę zmieszany z plewą. Makuch znakomicie przyśpiesza opas i zapobiega wzdęciu, jednak uważać trzeba by spasając go razem z grysem ogólna ilość tłuszczu w tych dwóch paszach nie przekroczyła normy 0·7—0·8 kg, na każde 1000 kg żywej wagi opasu.

W trzecim okresie zmniejszamy ilość paszy surowej, a zato podajemy duże ilości śrutu, zwłaszcza z bobu i jęczmienia, do 6 kg na sztukę.

Nakoniec co do opłacalności opasów, to znając warunki miejscowe, tak co do ceny paszy, jak bydła, z drugiej uwzględniając dzienny przyrost, który wynosi około 0·2 prc. do 0·3 prc., dalej doskonały nawóz, jaki otrzymujemy z opasowego bydła, nietrudno przeprowadzić taką kalkulację. Śmiało więc w większości wypadków można być więcej „za“, jak „przeciw“ opasom.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Nowy kiełkownik systemu Liberaka. W czasopiśmie „Las Polski“ spotykamy opis nowego kiełkownika, który w badaniu przeprowadzonem przez prof. Stanisława Sokołowskiego okazał się bardzo praktyczny, bo w użyciu dogodny i łatwy.

Aparat ten, którego odbitkę w bieżącym zeszycie podajemy, składa się:

1) z pudełka, zrobionego z dowolnego sztywnego nieprzemakalnego i nierdzewiejącego materjału, np. z blachy cynkowej, cynkowanej, aluminjowej i t. p.

2) blachy z materjału nierdzewiejącego, zaopatrzonej w 100 otworów, ku dołowi zwężających się lejkowato;

3) płytki, względnie materjału, chłonącego wilgoć, np. z papy drzewnej, (tektury), flaneli, sukna i t. p., o przekroju, równym dnu pudełka, opisanego pod 1);

4) blachy cynkowej lub siatki drucianej ze 100 możliwie dużemi otworami, którą kładzie się na flaneli; otwory te spełniają rolę znacznika, czyniąc zbytecznem uprzednie odliczanie 100 ziarn;

5) przykrywki pudełka na rozbieranych zawiasach, składającej się z ramy metalowej i tafelki szklanej;

6) notatnika do rejestracji prób, ołówka, szczypczyków i igły w oprawce.

Sposób użycia kiełkownika jest następujący:

Wkładka, opisana pod 3), moczy się w wodzie lub roztworze, używanym do prób kiełkowania.

Na dno kiełkownika kładzie się blachę (nr 2), na nią płatek flaneli lub sukna (nr 3), z wierzchu zaś blachę lub siatkę nr 4. We wszystkich 3-ech wkładkach znajdują się wycięcia, umożliwiające dolewanie wody bez wyjmowania wkładek i naruszania całości.

Wody nalewa się tyle, by dolna powierzchnia flaneli dotykała jej.

W pierwszym okresie prób używał wynalazca jako podłoża dla nasion grubego kartonu z wytłoczonemi w nim 100 zagłębieniami.

Dalsza jednak praktyka wykazała, że najpraktyczniejszem podłożem jest flanela, karton bowiem po każdem użyciu musiał być sterylizowany i po 2—3 razach zmieniany na nowy, podczas gdy płatek flaneli może być wygotowany każdorazowo i używany wielokrotnie.

Otwory, umieszczone w blasze wierzchniej (nr 4), ułatwiają układanie ziarn na flaneli.

Przykrywka jest ze szkła białego lub kolorowego. Do pudełka przyczepia się ją łapkami z blachy tak, aby szczel nie nie przylegała. W ten sposób, za

pewnia się należytą wentylację kiełkownika.

Zalety kiełkownika Liberaka są następujące:

1) utrzymuje on bardzo długo należytą wilgoć bez potrzeby częstego dolewania wody;

2) ze względu na kształt i niewielką objętość daje się łatwo przenosić i przewozić;

3) daje się łatwo oczyszczać i utrzymywać w porządku, gdyż rozkłada się bardzo łatwo na poszczególne części;

4) w razie uszkodzenia lub zużycia jakiejkolwiek części można ją bardzo łatwo i bez wielkich kosztów wymienić na nową.

Kiełkownik p. Liberaka dnia 2 czerwca b. r. zgłoszony został w Urzędzie patentowym Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z ustawą patentową od dnia zgłoszenia sprzedaż i wyrób kiełkowników są prawnie chronione. Życzyć należy, aby nowy wynalazek polski, któremu prof. Sokołowski tak chlubne wystawił świadectwo, jak najrychlej wyrugował wyroby obce.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Małopolska wschodnia, jako teren dla nasiennictwa. P. Zdzisław Szlifirz pomieszcza w „Wiadomościach Nasiennych" bardzo cenne uwagi, odnoszące się do powyższego tematu. Konstatując, że klimat i gleba Małopolski wschodniej czynią z tej dzielnicy teren nadzwyczaj podatny do uprawy roślin okopowych i warzywnych, podaje na wstępie ogólne uwagi co do poszczególnych stref klimatycznych, poczem na podstawie własnych obserwacyj przedstawia przegląd roślin pastewnych i ogrodowych, nadających się do uprawy, zwłaszcza na Podolu i Pokuciu:

Kapustne jak kapusta głowiasta, kalarepa, brukselka i t. d. wytwarzają kwiatostany silne, o dużej ilości łuszczyn, dojrzewają dobrze i równomiernie. Nasiona są twarde, posiadają ładny, szklisty połysk. Uprawy na nasiona przez sadzenie rozsady na jesień nie stosowałem, i nie wiem jakie rezultaty ta metoda by wydała.

Kalafiory na nasiona. W r. 1922 próbowałem produkcji tych nasion z dobrym rezultatem. Wysiałem w połowie stycznia. Po wysadzeniu do gruntu nie przedsiębrałem żadnych specjalnych starań. Kalafjory tworzyły ładne, typowe róże, które wydały kwiatostany wysokości 3/4 m. Dojrzewanie nasion trwało od 10 sierpnia do końca tego miesiąca. Kiełkowanie nasion było 96 prc. Wysiane w roku następnym dały rośliny typowe.

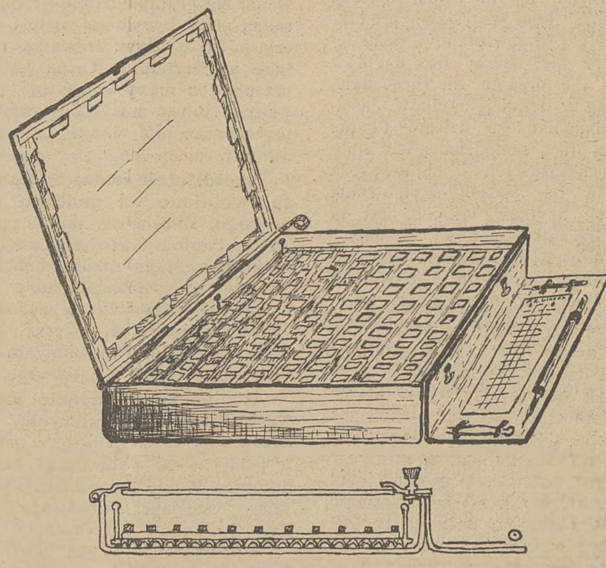
Buraki ćwikłowe i pastewne. Dosuszanie nasion jest bardzo łatwe, osadzenie kwiatostanów nadzwyczajne, dzięki temu kolor ich jasny. Przed wojną firma Mauthnera kontraktowała wielkie obszary plantacyj nasiennych buraków pastewnych, w niektórych majątkach było do 100 morgów wysadków.

Baldaszkowe dojrzewają równomiernie i łatwo dają się ocierać.

Rzodkiewki i rzodkwie wyrastają wysoko, dojrzewają dobrze i równomiernie. Młócka jest łatwa wprost z pola. Nasiona twarde, połyskujące, dorodne.

Cebule i pory jako wymagające więcej ciepła i mniej wilgoci dla pewnego udawania się na nasiona znajdują też wyjątkowo sprzyjające warunki. Siew na jesieni dawał dobre rezultaty.

Ogórki, można śmiało powiedzieć, że tutaj najlepiej udają się na nasiona ze wszystkich dzielnic Polski. Sieje się około 10 maja współrzędnie z kukurydzą, która zabezpiecza ogórki przed



Kiełkownik systemu Liberaka.

nadmierną insolacją. Z morga otrzymałem 75—100 kg nasion odmian szlachetnych.

Fasole, rozpowszechnione bardzo u włościań w całej południowej Małopolsce, są tam artykułem produkowanym masowo na konsumpcję. Uprawione zwykle współrzędnie z kukurydzą, jako rośliną ochronną.

Pomidory, jako roślina południowa, znajdują tu wyjątkowo pomyślne warunki w porównaniu z innemi dzielnicami Polski. Możnaby je produkować z powodzeniem na przeroby, uprawa jest łatwa, a rezultaty mniej zawodne niż na północy.

W obecnym czasie produkcja nasion wyżej wymienionych roślin na terenie Małopolski wschodniej jest słabo rozwinięta i zupełnie nie stoi w słusznym stosunku do tych wyjątkowych warunków naturalnych, jakie ta dzielnica Polski przedstawia. W czasie wojny wobec braku nasion, wiele dworów tamtejszych zaczęło je produkować na własny użytek i na sprzedaż, ale produkcja ta nie była należycie postawiona, a sprzedaż nie unormowana. Stąd częste zawody i zniechęcania. Obecnie są tam dwa większe gospodarstwa nasienne: wzmiankowana już Beńkowa Wisznia i Koszyłowce koło Zaleszczyk. Obydwa te gospodarstwa, choć młode, bo zaledwie parę lat istniejące, mogą się poszczycić dobremi rezultatami. Również firma Edmund Riedl we Lwowie ma swych subplantatorów po dworach, którzy produkują dla niej nasiona.

Uwagi powyższe kończy autor następująco:

Małopolska wschodnia jest terenem nadzwyczaj odpowiednim dla produkcji nasion ogrodowych, który jednak nie jest jeszcze należycie wyzyskany. Jeżeli gdzie, to tam mógłby powstać polski Quedlinburg, pod warunkiem, że praca ludzka i kapitał będą tam współdziałać.

Chrońcie ptaki w zimie! Pod zimę ściąga w pobliże osiedli ludzkich do ogrodów i parków kilka odmian szlachetniejszych ptaków jak szczygły, sikory, gile etc.

Ptaki te nietylko rozweselają nas swym głosem i barwą swego upierzenia, ale oddają naszym lasom i sadom poważne usługi przez tępienie robactwa.

Sekretarjat Lwowskiego Towarzystwa Opieki nad zwierzętami we Lwowie, ul. Wronowska l. 10, II. p. sprzedaje codziennie (od 3—5 po południu) umyślnie do tego celu służące puszki blaszane, które raz napełnione siemieniem, na długi czas nie wymagają żadnej dalszej obsługi i chronią siemię skutecznie od wilgoci.

Popierajmy zatem rozmnażanie się tych miłych i pożytecznych zwierząt przez karmienie ich w czasie zimy!

◆ ◆ ◆

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Poboczne użytki leśne, kora, żywica, pasza i ściółka leśna, nasiona (z 6 rycinami w tekście) Inż. Adam Szwarc. Warszawa Księgarnia rolnicza 1924 8⁰ stron 88.

W cyklu wydawnictw, wychodzących pod firmą: „Prakt. Encyklopedja Gospodarstwa Wiejskiego“ ukazała się pod nr 64 powyżej przytoczona praca prof. inż. A. Szwarca. Praca ta obejmuje następujące działy główne: Użytkowanie kory, żywicowanie drzew, pasza leśna, użytkowanie ściółki leśnej, nasiona leśne, użytki uboczne jak owoce, jagody leśne, grzyby, użytkowanie gliny, piasku, kamieni i t. p. i inne drobne użytki. Są tu zatem opisane użytkowania tych wszystkich produktów lasu t. j. drzewostanu i ziemi leśnej, które nie należą do użytków głównych, t. j. drewno. Nie chcąc dalej wdawać się w definicję użytków ubocznych nadmieniam, że dziełko to nie jest wcale pracą samodzielną, lecz zbiorem dotychczasowych i najnowszych zapatrywań na sposób użytkowania pobocznych użytków leśnych. Jest to więc podręcznik naukowy i dalszy ciąg podobnych wydawnictw tego samego autora, profesora przedmiotu „użytkowanie lasu“ na wydziale lasowym Głównej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, wydanych pod tytułami: „Techniczne własności drzewa“, „Cięcie lasu“, „Sortowanie drewna“, „Transport drewna“, „Chemiczna przeróbka drewna“ i „Mechaniczna przeróbka drewna“. Dziełko to polecamy uczącym się, leśnikom i właścicielom lasów jako podręcznik naukowy, gdyż jest nader pracowicie i starannie ułożone i uwzględnia najnowsze zapatrywania.

Prof. inż. Cyryl Kochanowski.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Kredyty państwowe dla drobnych rolników. Ministerjum Reform Rolnych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu opracowało już projekt rozporządzenia o państwowej pomocy kredytowej dla drobnych rolników. Według projektu tego pomoc taką otrzymywać będą właściciele scalonych już gospodarstw rolnych. Kredyty udzielane będą na podstawie ustawy o komasacji gruntów, związanych z zaprowadzeniem prawidłowego gospodarstwa rolnego. W szczególności pomoc kredytowa udzielana będzie na wznoszenie względnie przenoszenie zabudowań, mieszkań, na urządzanie studzien, budowę dróg i innych prac inwestycyjnych, o ile właściciele zobowiążą się wykonać je w terminie, wyznaczonym przez urzędy ziemskie.

Wyniki parcelacji gruntów większej własności. Zgodnie z danemi Ministerstwa Reform Rolnych, dotyczącemi parcelacji gruntów większych majątków ziemskich za czas od 1 stycznia 1924 do 1 lipca r. b. uległo podziałowi ogółem 50.000 ha użytków rolnych, z czego na parcelację, dokonaną przez Urzędy Ziemskie przypada około 30 prc., resztę zaś stanowi parcelacja wykonana przez osoby prywatne i instytucje upoważnione do tego przez Min. Reform Rolnych.

Nowelizacja ustawy reformy rolnej. Minist. Reform Rolnych przygotowało już projekt noweli do ustawy z dnia 15 lipca 1920 roku o wykonaniu reformy rolnej. Nowela ta jest uzupełnieniem art. 33 i dopuszcza możliwość udzielenia i sprzedaży nabywanej z parcelacji ziemi, warunkując to jednak od każdorazowego wyjednania zgody Urzędów Ziemskich. Równocześnie rygory dotyczące utrudniania wyzbywania się gruntów nabytych z reformy rolnej mają być rozciągnięte i na parcelację przez osoby prywatne i instytucje upoważnione. Ważne jest to, że przepis ten ma obowiązywać również wstecz, i objąć wszystkie grunta rozparcelowane dotychczas na zasadach reformy rolnej.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe są zwolnione od podatku dochodowego. Ministerjum skarbu, po zbadaniu statutów oraz działalności i charakteru spółdzielni rolniczo-handlowych, orzekło, że spółdzielnie takie, mające charakter spożywczy i należące do związków rewizyjnych oraz zasilane przez Skarb Państwa winny być zwolnione od podatku majątkowego.

Walne Zgromadzenie Związku Techników gorzelniczych. W niedzielę dnia 10 sierpnia b. r. odbyło się w jednej z sal Politechniki lwowskiej doroczne Walne Zgromadzenie Małopolskiego Oddziału Okręgowego Związku Zaw. Techników Gorzelniczych.

Zgromadzenie zagaił prof. dr A. Joszt, zapraszając do stołu prezydjalnego prezesa Związku inż. Józefa Kączkowskiego i przedstawił sprawozdanie Zarządu za rok 1923/24.

W dłuższej dyskusji, jaka się rozwinęła na temat tego sprawozdania, poruszano wszystkie sprawy, odnoszące tak do przemysłu (spirytusowego) gorzelniczego w Małopolsce, jak i tyczące się spraw służbowych gorzelników, które po wszechstronnym wyświetleniu przedstawiają się nieszczególnie, a to ze względu na to, że nie wszyscy technicy-gorzelnicy chrześcijanie należą do Związku, i że dużo jest gorzelników innego wyznania, nieposiadających nieraz odpowiednich kwalifikacyj, a którzy podrywają wymaganiem niskich płac, egzystencję gorzelnikom kwalifikowanym, na czem cierpi też fachowa strona pracy. Dla skutecznego osiągnięcia tych zamierzeń, podnoszono konieczność jeszcze ściślejszego zrzeszenia się małopolskich gorzelników chrześcijan do tego poziomu, na jakim ta sprawa stoi w innych dzielnicach, jak rownież ustalono potrzebę założenia własnego sklepu dla potrzeb gorzelnictwa i pokrewnych mu przemysłów.

Nowy Zarząd wybrano w osobach: pp. prof. dra A. Joszta, P. Zahajkiewicza, St. Człowiekowskiego, M. Krzyżanowskiego, J. Sobocińskiego, A. Pietrzkiewicza, J. Mureńki, J. Pasternaka, K. Reichschützа.

Do Komisji Kwalifikacyjnej Okr., do której należą prof. W. Syniewski i prof. dr A. Joszt, zostali wybrani pp. A. Pietrzkiewicz, P. Zahajkiewicz, J. Sobociński K. Reichschütz; do Komisji Rewizyjnej Okr. P. Steziuk, Kantor J. W., Nabel, do Rady Głównej Związku jako delegatów wybrano: pp. prof. dra A. Joszta, M. Krzyżanowskiego, P. Zahajkiewicza i J. Sobocińskiego.

Na tem obrady właściwe zakończono. Po wspólnym obiedzie odbyło się jeszcze dla członków zgromadzenia posiedzenie czysto fachowe, na którym wygłoszono dwa referaty:

1) „O monopolu spirytusowym“ po którym prelegent prezes inż. Józef Kączkowski i słuchacze poruszyli specjalnie te szczegóły ustawy o monopolu, które odnosić się będą do uposażenia gorzelników i do fachowego prowadzenia gorzelń. 2) p. t. „Zastosowanie czystych kultur drożdży w gorzelnictwie“ wygłoszony przez prof. dra A. Joszta zawierał teoretyczne i praktyczne zasady tego zastosowania, odnośne metody i stan dzisiejszy tej sprawy.

Zjazd w Mużyłowie. Towarzystwo Gospodarskie Wsch. Małopolski od czasu swej reorganizacji, bardziej niż przedtem stało się przedstawicielem całego rolnictwa wschodniej Małopolski Grupuje pod swą opieką tak ziemian, jako też i włościan, a nawet tych wszystkich, którzy okazują jakieś zainteresowanie w kierunku rolnictwa lub któregoś z jego działów.

Jednym z dowodów, że praca Towarzystwa Gospodarskiego na tem polu jest coraz owocniejsza, był konstytujący zjazd Podhajeckiego Okręgowego Towarzystwa Gospodarskiego w Muyżłowie, zorganizowany przez p. Tadeusza Reya, przy licznym współudziale tak okolicznego ziemiaństwa, jako też osadników, oraz przedstawicieli duchowieństwa rzymsko- i grecko-katolickiego obrządku, a także wybitnych osobistości, pracujących na niwie społecznej jak: prezes brzeżańskiego T. S. L. Ins. Reicherdt, p. prof. dr. Wiewiórski, p. dyr. Zaczek, p. Pękalski, p. Sroka, oraz p. Klich przewodniczący Związku Osadników.

Zebraniu przewodniczył p. Wojciechowski. Dotychczasową działalność Towarzystwa referowali członkowie poszczególnych kół. Zebranie zagaił delegat przyszłego Towarzystwa Okręgowego Brzeżany-Podhajce p. T. Rey, omawiajac działalność Towarzystwa, przyczem do zdania sprawy z poszczególnych prac powołał kolonistę Wojcieszka, który zdał sprawozdanie z odbytego 6-cio tygodniowego kursu żeńskiego. Z akcji sadowniczej zdawał sprawę kier. Sroka z Łęczówki, z wszczętej akcji założenia spółdzielni p. Klich

z biura porad prawnych sędzia Szczepanik, z organizacji kół sekr. Ciemnołoński. Następnie omawiał p. Rey plan działalności na przyszłość. O Towarzystwie Gospodarskiem, t. j. o całej jego organizacji i podziale mówił p. inż. Szweitzer, delegat Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego, przyczem dawał wyjaśnienia na interpelacje zebranych. Mówił również o szkole rolniczej w Zagrobeli, o kursach żeńskich i kursach dla gospodarzy.

Przewodniczący Związku kolonistów wykazał konieczność współpracy w Towarzystwie Gospodarskiem i ziemian z włościaństwem, co z radością poparł w swem przemówieniu p. Romanowski z Horożanki. P. Rey, który wiele pracy ofiarnej włożył w zorganizowanie okręgu, zakończył obrady, wzywając wszystkich obecnych do zawiązywania kół gospodarskich, aby nowozałożone Okręgowe Towarzystwo w Podhajcach było zawsze środowiskiem kultury rolniczej dla dobra naszego rolnictwa, a więc i kraju.

Całe zebranie cechowało solidarne poczucie jedności interesów i zadań wszystkich warstw rolniczych. Nastrój ogromnie miły upamiętnił uczestnikom to pożyteczne zgromadzenie. *Z. A.*

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

Stowarzyszenie plantatorów buraków cukrowych. L. 1934/24. Wobec tego, że od szeregu naszych Członków, plantujących buraki cukrowe otrzymujemy wiadomość o pewnych nieścisłościach, stosowanych w rachunkach przez niektóre cukrownie, przytaczamy poniżej wzór obrachunku, według którego rachunki z cukrownią przeprowadzone być winny.

Równocześnie nadmieniamy, że obecnych rachunków nie należy uważać za ostateczne, gdyż w zależności od dalszych wyników porozumienia się ze Związkiem cukrowników mogą one uledz pewnym zmianom:

Plantator 10-morgowy ze średnim plonem 100 q buraków z morga pobrał zaliczkę 5,000.000 mk w normalnych terminach z potrąceniem we wskaźniku cukrowym, prócz tego pobrał z cukrowni 100 kg cukru w naturze oraz pewne ilości nawozów sztucznych, węgla i szlamu saturacyjnego.

Obecny rachunek plantatora winien być przeprowadzony w następujący sposób:

1) Za odstawione 1000 q buraków a 6.25 kg cukru, należy się 6.250 kg cukru;

2) Za pobraną zaliczkę potrąca się 870 kg cukru;

3) Za pobrany cukier in natura potrąca się 100 kg cukru, akcyza zaś od tegoż winna być obliczoną we frankach szwajcarskich.

Do dyspozycji plantatora pozostaje reszta 5.280 kg cukru.

4) Według prowizorycznego obecnie przez cukrownie stosowanego obrachunku przeciętna cena 1 kg cukru wynosi 47.34 cent. szw. przeto plantatorowi należy się 5.280 X 47.34 = 2.499.55 fr. szw.

5) Od sumy powyższej potrąca się wszelkie należności pobrane przez plantatora z cukrowni, czy w formie gotówki zwaloryzowanej w dniu jej pobrania (t. j. przeliczonej na franki szwajcarskie według kursu franka w dn. pobrania gotówki) czy też w formie nawozów sztucznych, węgla, szlamu saturacyjnego, lub innych towarów także zwaloryzowanych t. j. przeliczonych na franki szwajcarskie po kursie franka szwajcarskiego w dniu otrzymania towarów.

Pozostałą resztę winna Cukrownia wypłacić gotówką począwszy od dnia 15 października — zgodnie z § 8 umowy ramowej za rok zeszły pod rygorem wszelkich szkód i strat, z tytułu nie wypłacenia dla plantatora wynikłych.

Uwaga: I. Zaliczka 200.000 mk na morg pobrana przez plantatora t. zw. „nie waloryzowana“, nie może być wogóle waloryzowaną a tembardziej na cukier.

Uwaga: II. Zaliczka 500.000 mk na morg t. zw. „złotowa“ nie może także być przeliczoną na cukier, natomiast winna być przez cukrownię zwaloryzowaną t. j. zamienioną na franki szwajcarskie.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Za prezesa: *Puzyna* m. p.

Wymiar dodatku majątkowego. L. 1992. Termin do ukończenia wymiarów podatku majątkowego przedłużyło Ministerstwo Skarbu do dnia 31 stycznia 1925 r. reskryptem z dnia 26 października 1924 r. L. D. P. O. 6695/V.

W najbliższym więc czasie rozpocznie się intenzywna praca komisyj i podkomisyj szacunkowych nad wymiarami podatku majątkowego.

Zwracamy uwagę członków Związku na przysługujące im prawa, przedstawione w „Rolniku“ w n-rach 33, 34 i 35 z dnia 17, 24 i 31 sierpnia b. r.

Artykuły o podatku majątkowym pomieszczono nadto w następujących n-rach „Rolnika“ 22, 24, 28, 29, 32, 38, 41 i 44.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

Zaklasowanie gruntów do podatku majątkowego. L. 1991/24. Doszło do wiadomości Związku Ziemian, że podkomisje szacunkowe dla gospodarstw rolnych w niektórych powiatach zbyt łatwo odstępują od katastru przy zaklasowaniu gruntów dla wymiaru podatku majątkowego.

Zwracamy uwagę tych podkomisyj na dotkliwe skutki, jakie spadną na odnośnych płatników podatku majątkowego, jeżeli ich majątki zostaną stosunkowo wyżej ocenione niż podobne majątki w innych powiatach i w innych dzielnicach Państwa. W tym bowiem wypadku wobec skontyngentowania podatku majątkowego, tacy mocniej obciążeni płatnicy nie tylko zapłacą więcej niż inni, nie tak mocno oszacowani, ale jeszcze w razie niedoboru w kontyngencie (500,000.000 zł.) zapłacą ponownie więcej niż inni tytułem podwyżki repartycyjnej. W tym względzie bardzo prosimy członków podkomisyj podatkowych, aby się raczyli ściśle stosować do wskazówek tutejszego komunikatu, zamieszczonego w n-rach 33 do 35 „Rolnika“ z dnia 17, 24 i 31 sierpnia b. r.

Płatnikom zaś zwracamy uwagę na okoliczność, że o wszelkich zamierzonych sprostowaniach zeznań co do zaklasowania gruntów, mają prawo być zawiadomieni w formie przedstawienia im wątpliwości i mają prawo się bronić oraz powoływać na odnośny reskrypt ministerjalny (z dnia 7 lipca 1924 L. D. P. O. 4134/V — str. 490 „Rolnika“).

Nad równomiernością w opodatkowaniu gruntów między poszczególnymi powiatami ma także czuwać delegat Izby Skarbowej powołany z grona przedstawicieli organizacyj rolniczych (Rozp. Min. Skarbu z dnia 24 czerwca 1924 Dz. U. R. P. Nr. 60 poz. 607).

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

Zeznania podatkowe. L. 1899/24. Okólnikiem z dnia 12 października 1924 r. L. D. P. O. 3503/I wezwało Ministerstwo Skarbu władze podatkowe do baczniejszego respektowania zeznań płatników podatkowych, a w dziedzinie podatku majątkowego i dochodowego do nie pomijania zeznań wogóle, bez poprzedniego ich zakwestjonowania i porozumienia się z płatnikiem. Zeznania zaś rzetelne polecono brać za wzór i wytyczne przy badaniu zeznań osób mniej wiarygodnych i przy ustalaniu dat bez zeznań.

Podając to do wiadomości naszych członków zalecamy im bardzo usilnie aby zeznania swe sporządzali z wszelką możliwą dokładnością, gdyż tylko wówczas mogą one liczyć na uwzględnienie.

W razie wątpliwości, jakieby się wyłoniły przy składaniu zeznań mogą się członkowie zwracać z zapytaniem do Związku Ziemian.

Zalecamy również ponownie członkom prowadzenie jeżeli już nie prawidłowych ksiąg, to przynajmniej dość dokładnych zapisków na wszelkie przychody i rozchody, aby nie stać się później bezbronnym wobec władz i komisyj podatkowych.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Jarmark Nasienny w Warszawie. Termin dorocznego jarmarku nasiennego w Warszawie, organizowanego przez Sekcję Nasienną C. T. R. i Związek Wytwórców Nasion Ogrodowych

został ustalony na 16, 17 i 18 grudnia r. b.

Stabilizacja waluty i dająca się wyczuć wśród producentów nasion tendencja do wcześniejszego zrealizowania tegorocznych zbiorów nasion, umożliwiły po raz pierwszy wyznaczenie terminu jarmarku przed Nowym Rokiem. Jest to najodpowiedniejszy okres dla eksportu nasion za granicę, jak również dla zaopatrzenia się firm handlowych w materjał do nadchodzącego sezonu nasiennego; przewiduje się bowiem w r. b. bardzo ożywione obroty.

Jarmark obejmuje wszystkie działy produkcji nasiennej, a mianowicie: nasiona rolne, pastewne-okopowe, warzywne i kwiatowe, leśne, oraz nasiona, mające zastosowanie w przemyśle. Łącznie z działem handlowym ma miejsce wystawa prób, obrazowych tablic, i t. p. eksponatów, ilustrujących pracę gospodarstw i firm nasiennych.

Jarmarki nasienne, urządzane od szeregu lat w Warszawie, stały się już nieodzownym czynnikiem w organizacji handlu hurtownego nasionami. Dają one możność bezpośredniego zetknięcia się producentów z kupcami nasiennemi i zawarcia umów na dostawy; łącząc zaś dział handlowy z działem wystawowym, dostarczają okazji do celowej reklamy. W naszych warunkach jarmark ułatwia orjentację w stanie nasiennictwa i wyświetla konjunktury rynkowe na nasiona; notowania jarmarku, ogłoszone przez Komitet w biuletynie jarmarcznym, mają decydujące znaczenie na kształtowanie się cen wielu gatunków nasion.

Prospekty jarmarku oraz blankiety deklaracji wysyła na żądanie Biuro Sekcji Nasiennej C. T. R. u. Kopernika 30, lub Polski Związek Wytwórców Nasion Ogrodowych ul. Bagatela 3 w Warszawie.

Zjazd hodowlany w Lublinie. Sprzyjające warunki przyrodnicze dla rozwoju hodowli i zwierząt, a także ujawnione zainteresowanie w tej dziedzinie wśród gospodarstw drobnej własności w Województwie lubelskim, wreszcie wzmagające się potrzeby kraju, domagają się wszechstronnego i krytycznego omówienia podstaw rozwoju produkcji zwierzęcej, a w związku z tym opracowania celowych metod pracy.

Brak inicjatywy ze strony władz ustawodawczych i organów państwowych, zmierzającej do uzdrowienia polityki gospodarczej, warunkującej opłacalność produkcji zwierzęcej, powoduje brak planowej akcji w zakresie hodowli, stąd też i działania nasze częstokroć mają charakter działań doraźnych, polegających na wyczuciu potrzeb miejscowych.

Z uwagi na powyższe, w dniu 1 grudnia b. r. o godz. 10-tej rano Sekcja Hodowlana Związku Kółek Rolniczych Województwa lubelskiego zwołuje Zjazd w lokalu własnym, Lublin, ul. Szpitalna 5, m. 2, na który zaprasza upełnomocnionych na piśmie przedstawicieli Szkół Rolniczych, Samorządów powiatowych i gminnych, Okręgowych Związków Kółek Rolniczych, Mleczarni Spółdzielczych, właściciele stacyj kopulacyjnych. Oprócz tego zostana wysłane zaproszenia imienne.

Dlaczego mamy mało zboża? W roku bieżącym rolnictwo nasze jest dotknięte klęską nieurodzaju. Wiadomości nadchodzące z prowincji potwierdzają, że żyto jest niewyrośnięte, a owies drobny i sczerniały.

Główną przyczyną złych zbiorów są w tym roku warunki atmosferyczne, lecz nie możemy nie brać pod uwagę okoliczności, że małą wydajność roli sprawiło wyjałowienie gleby w czasie wojny i zmniejszenie używania nawozów sztucznych.

Wystarczy zaznaczyć, że gdy Wielkopolska zużywała przed wojną na ha 161 kg nawozów fosforowych i 199 kg nawozów potasowych i azotowych, Kongresówka i Małopolska zużywały zaledwie po 10 prc. tej ilości.

Po wojnie stosunki się jeszcze pogorszyły.

Fabryki krajowe mogą łatwo wyprodukować 480 tys. tonn nawozów sztucznych — superfosfatów, a produkują jedynie 150 tys. tonn, dlatego, że rolnictwo nie jest w stanie z braku kapitałów więcej zakupić.

Według norm przedwojennych rolnictwo powinno zużyć nawozów fosforowych 531 tys. tonn, potasowych 330 tys. tonn i azotowych 131 tys. tonn, a spożyło w 1923 r. nawozów fosforowych 212 tys. tonn, potasowych 174.000 tonn i azotowych 112.000 tonn.

W tej sytuacji jasnem jest, że bez zaopatrzenia rolnictwa w nawozy trudno myśleć o powiększeniu się naszej produkcji rolnej i w tym kierunku musi iść działalność związanych z rolnictwem instytucji rolniczych i bankowych, a w pierwszej linji Banku Rolnego.

Z Tarnopolszczyzny. (Uzupełnienie do art. „Z niwy działalności na polu popierania rolnictwa przez władze administracyjne“, w nr. 44 „Rolnika“.

Tegoroczna klęska nieurodzaju, spowodowana przez niezmiarkę, dotknęła również cały powiat tarnopolski, a tem silniej odbiła się na tym „zimnym Podolu“, w majątkach o położeniu stepowym, gdzie zimna i mokra wiosna, a suche i zimne lato sprzyjały rozwojowi rdzy.

Pszenicę zniszczyła „niezmiarka“, owsy i jęczmiona zniszczyła zupełnie rdza!

Od połowy sierpnia b. r. niemieliśmy deszczu, przytem silne suche wiatry wschodnie uzupełniły resztę.

Kto gospodarował na tym „zimnym Podolu“ w tych otwartych stepach, ten tylko zrozumieć może do czego doprowadzi obecny stan rolnictwa, przy obecnych ustawowo wymaganych świadczeniach, pominąwszy płacenie podatków gruntowych i majątkowych, od których żaden Ziemianin się nie uchyla!

Dziś już powiedzieć sobie mogą tutaj rolnicy, że to co mieli w tym roku, będą mieli to samo i na przyszły!

Oziminy wcześniejsze pożółkły i schną, późniejsze nie wzeszły, bo leżą w suchej ziemi, a na domiar tego wszystkiego pojawiły się myszy, i to w takiej liczbie, że oziminy i koniczyny przedstawiają widok przeradlonego ścierniska.

Właściciel folwarka nie jest w stanie wyłowić myszy, bo odłożywszy na ten cel 1000 zł. rzuca je w błoto, co doświadczyłem obecnie na sobie!

Czy powiadomione organa administracyjne, jak również Ministerstwo Rolnictwa, nie mogłoby zarządzić i zmusić całej gminy i okolicy nawiedzonej myszami do tępienia tego szkodnika?!

Chłop rolnik trutki nie kupi, tego uprzywilijowanego małorolnego trzeba do tego zmusić, dać mu trutkę za darmo, i pod ostrą kontrolą czynności tej teraz dokonać, bo gdy śnieg upadnie, lub na wiosnę, to pomoc będzie już nie na czasie.

Banki dla obszarników zamknięte; ziemi bez pozwolenia sprzedać nie wolno, odbudowa tylko dla małorolnych — pastwiska pod opieką starostwa — a trucie myszy dla ziemian!! *A. Lipowicz.*

„Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie“ wydawany jest obecnie przez Komitet organizacyjny „Myśliwskiej Spółki Wydawniczej“, pod Redakcją naczelną p. Juljana Ejsmonda.

Pismo, doskonalące się z każdym numerem i obejmujące całokształt życia łowieckiego w Państwie, jest wyrazem szerokiej opinji myśliwskiej w kraju, a służąc celom narodowego łowiectwa zasługuje na jaknajszersze poparcie. Polecamy je uwadze myśliwych i leśników. Redakcja tworzy, "Bibljotekę myśliwską“, której brak tak bardzo dawał się odczuwać w Polsce. W dniu 3-go Listopada b. r. jako w dzień patrona myśliwych, Redakcja wydaje świąteczny, obficie ilustrowany numer, do którego dołącza dla prenumeratorów gratisowy „Ilustrowany Kalendarzyk Myśliwski“ (Ejsmonda i Korsaka).

Pokaz — jarmark w Nieświeżu. Staraniem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Nieświeżu, Nieświeskiego Sejmiku Powiatowego i Związku Kółek Rolniczych zorganizowany został w Nieświeżu we wrześniu jarmark.

Pokaz ten wypadł nadspodziewanie dobrze, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę ciężkie położenie rolnika na Kresach Wschodnich tylekrotnie zniszczonych zawieruchą wojenną.

Pokaz podzielony był na pięć oddziałów: dział koni, dział bydła, trzody i kur, dział drobnego przemysłu ze szkolnictwem i ogrodnictwem, dział maszyn i dział zbożowy.

W dziale zbożowym przedstawiono bardzo piękne okazy różnych zbóż, które wykazywały, że rolnictwo w tut. okolicach podnosi się i że w bardzo wielu majątkach, pomimo bardzo niepomyślnej sytuacji, prowadzona jest racjonalna gospodarka.

PORADNIK GOSPODARCZY.

II odpowiedź na pytanie 180, w sprawie trucizny na myszy.

Polecam niniejszem aptekę w Gródku Jagielońskim, gdzie nabyłem 150 kg trutki na myszy, sporządzonej z pszenicy, która znakomicie działała, albowiem myszy natychmiast ginęły. Uratowaliśmy tą trucizną od klęski mysiej około 200 morgów oziminy.

Zarząd dóbr, Zawidowice

IV Odpowiedź na pytanie 185 w sprawie zabezpieczenia drzewek od zajęcy.

Dla ochrony od zajęcy smarowałem drzewka asafetydą co w zupełności pomaga, ale tylko do czasu silnego deszczu, który ją zmywa.

Następnie tysiące drzew mego sadu, aż do zgrubienia kory, owijałem późną jesienią prętami łozy i słomą z wysadków buraczanych albo rzadko sianych konopi. Gdy czasem wały śniegowe dochodziły do korony, na ścieżkach zajęczych pod lasem kładłem wiązki koniczyny lub innej karmy dla zajęcy, co też odnosiło dobry skutek. *S. C.*

IV Odpowiedź na pytanie 189, w sprawie wapna nawozowego.

Niestety pytający nie podał okolicy, w której mieszka, a nabycie wapna, przedewszystkiem zaś jego cena stosuje się podług przewozu z kopalni do miejsca przeznaczenia. W Wielkopolsce dostarczają wapna firmy Zjednoczenia producentów rolnych w Poznaniu, ul. Pocztowa, i Gleba Tow. Akc. Poznań, ul. Szkolna. W Krakowie dostarcza firma Marjan Szyf, Kraków XXII i poleca w „Rolniku“ nrze 32 wapno palone, mielone, nawozowe, skaliste i miałkie. We Lwowie Syndykat Rolniczy, Lwów, plac Marjacki 10, i Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18.

O ile pytający mieszka niedaleko cukrowni, to każda cukrownia poda mu adres kopalni, i cenę wapna, również budowniczy będzie mógł odpowiednich informacyj udzielić. Najlepiej od poszczególnych firm zażądać ofert, o cenie przewozu można się dowiedzieć na każdej stacji kolejowej.

J. K. (woj. pozn.)

V odpowiedź na pytanie 189, w sprawie wapna nawozowego.

Wapno nawozowe (palone mielone) dostarcza dom komisowo rolniczy „Pług“ w Krakowie, ul. Studencka 6, z kieleckich wapienników. Cena zależna od opakowania (worki lub beczki) waha się około 350 zł. za wagon 10 ton.

Miał wapienny znacznie taniej się kalkulujący z powodu odległości od wapiennika nabywałem w firmie „Pluto“, Lwów, ul. Sykstuska lub wprost w wapienniku w Glinnej Nawarji.

We wschodniej Małopolsce żaden wapiennik nie posiada młynów, potrzebnych do przygotowania wapna nawozowego.

A. W.

II odpowiedź na pytanie 196, w sprawie uprawy ziemniaków

Po płytkiej orce, orka głęboka przed zimą jest bardzo wskazana. Jeżeli zaś podglebie jest urodzajne można pół cala martwicy na wierzch wydobyć. Z wiosną, a dzieje się to w połowie lub przy końcu kwietnia, jak ziemię chwasty pokryją, rozsiać 100 kg soli potasowej na jeden morg, zawłóczyć następnie bronami ciężkiemi, żeby chwasty zostały zniszczone. Oczywiście roboty te wykonywać nie w słotny czas. Obecnie najważniejszą robotą jest orka płytka na poprzek łanu, której nie zastąpi żadne inne narzędzie, jak tylko pług. U siebie w początkach musiałem formalnie z podwładnymi staczać walkę o płytką orkę, a dopiero po zrobionej próbie pługiem i kultywatorem, jak ziemniaki przy użyciu kultywatorów zarosły chwastami, natomiast po płytkiej orce pole było zupełnie prawie czyste, dali się przekonać. Każdy gospodarz powinien pamiętać, że robotnik obecnie jest drogi, a ten będzie w moim pojęciu dobrym gospodarzem, który przy obróbce ziemniaków, obejdzie się bez ręcznej pracy robotnika do plewienia. A to osiągnąć można tylko przezemnie podanemi wskazówkami, które nie są czczą teorją książkową, lecz polegają na tyloletniem praktycznem doświadczeniu. Pług, brona, płużek, ewentualnie planety konne, jeżeli są pod ręką, powinny być przy uprawie ziemniaków użyte. Natomiast powinno się uważać kultuwatory i inne narzędzia jako pomocnicze, które przy użyciu, nigdy nie zaszkodzą, ale orki w tym wypadku nigdy nie zastąpią. Z płytkiej orki mamy następujące korzyści:

1) wszelkie chwasty, które od początku wiosny na roli się rozkrzewiły, zostaną pługiem podcięte (kultywator zaś chwastów nie podcina , tylko wzrusza koło nich ziemię) bronowaniem zaś wyciągnięte na jej wierzch, a jako podcięte przy pogodzie zeschną;

2) przez płytką orkę osuszę i opulchnię górną warstwę gleby do głębokości 3-cali, która nasycona azotem z powietrza zostanie należycie wymięszana z solą potasową, dostaje się następnie przez ostatnią głęboką orkę na spód brózdy, a tem samem stanowić będzie dolną część warstwy uprawnej gleby, na której rozkorzeniające się bulwy ziemniaków znajdą w początkach swej wegetacji odpowiednie pożywienie.

Nie zapominajmy o pochodzeniu ziemniaka. Sprowadzony został z ciepłych krajów, ażeby się więc jako tako udał musi mieć glebę ciepłą, a przedewszystkiem ogrzaną przez słońce, dobrze wyrobioną i znawożoną. Z chwilą kiedy ukończono głęboką ostatnią orkę, radzę posiać po skibach przed włóczeniem 100 kg superfosfatu, zawłóczyć tylko jedną broną (włóczenie więcej jak jedną moim zdaniem jest zbyteczne a nawet szkodliwe bo ugniata zadużo ziemię) puścić gładki wał przed znacznikiem 60 cm×60 co uczyni 15.987 krzaków na mórg. Po markowaniu na wzdłuż i wpoprzek radzę sadzić ziemniaki robiąc dołki łopatą głębokie na 7—8 cm. Sadzenie natomiast ziemniaków w krzyżakach i pokrywanie płużkiem stanowczo odradzam albowiem ziemniaki zostaną za płytko posadzone, z braku zaś odpowiedniej warstwy ziemi przy posusze wydają o wiele mniejsze plony, a w naszym klimacie przy wczesnych przymrozkach podlegają częściej zmarznięciu z powodu braku ziemi. Ziemniak posadzony za łopatką znajduje się 7-8 cm pod powierzchnią gleby, natomiast za płużkiem ziemniaki znajdują się znacznie wyżej a wynikła z tego różnica tak brakującej łodygi obniża przynajmniej o 30 prc. cały plon.

Jeżeli przypatrzymy się roślinie ziemniaka, to zauważymy, że roślina, która wyrosła ze starej bulwy puszcza korzenie nie na dół, tylko na boki, na łodygach zaś rosnących do góry tworzą się zarodki młodych ziemniaków. Z tego wynika, że ziemniak powinien być raczej posadzony głębiej niż płyciej, a ziemia pod zasadzonym ziemniakiem powinna być wygrzana i znawożona. Dobry nadzór przy sadzeniu jest bardzo wskazany. Jeżeli dołki w które sadzimy ziemniaki będą za płytkie, to podczas bronowania, chociażby najlżejszemi bronami, ziemniaki zostaną wyciągnięte na powierzchnię ziemi. Po zasadzeniu należy dać znowu gładki wał, ażeby ziemniaki zostały w dołkach ziemią przygniecione, czem spowodujemy szybszą wegetację (z powodu wilgoci) ziemniaków, a tem samem zapobiegniemy ich wywłóczeniu. Jeżeli przed wzejściem ziemniaków zaczyna gleba porastać młodziutkiemi roślinami chwastów, możemy je śmiało zniszczyć, obróciwszy brony zębami do góry. Takie włóczenie można powtarzać nawet kilka razy, a zwłaszcza przy rzuceniu się gorczycy (ogniwa). Po wzejściu ziemniaków, z chwilą kiedy można rzędy zauważyć, obsypuje się je bardzo płytko czy to w poprzek czy wzdłuż w ten sposób, żeby na 2½ cm głęboko ziemię podsunąć pod rzędy nie robiąc prawie żadnych znaków. Tym płytkiem płużkowaniem przysypuję rośliny chwastów, które po dwóch trzech dniach żółknieją, natomiast przez bronowanie lekkiemi bronami zostaną chwasty zupełnie zniszczone. Pracę tę mogę powtarzać nawet do wysokości roślin na 20 cm. Oczywiście planetami konnemi robota idzie o wiele łatwiej. Złamane łodygi, podczas bronowania, szkody na ilość ziemniaków nie przynoszą, owszem powodują większą płodność. Przyznam się, że u mnie przy początkowem bronowaniu i płużkowaniu ziemniaków, łan wygląda niezbyt zachęcająco. Krzaki ziemniaczane są formalnie przez brony połamane i przygniecione do ziemi, tak dalece, że nasz ruski chłopek, gdy zobaczył po raz pierwszy cały ten łan nie mógł patrzeć na taką „warjacką robotę“, bo on przecież motyczy ręcznie swoje ziemniaki, zapominając o tem, że podczas motyczenia korzonki roślinek podcina, co powoduje znacznie mniejszą ich wydatność. Dopiero po kilku latach, zobaczywszy, że plony 1 morga dworskiego łanu są większe aniżeli jego, zaniechał ręcznego motyczenia i jął się do bron i płużka, a mnie nazwał „praktycznym gospodarzem“.

A więc kto chce mieć dobry urodzaj ziemniaków, to niech się trzyma przy ich uprawie bron, pługa i płużka inne zaś narzędzia uważa jako pomocnicze.

Przy podgartywaniu w początkach należy trzymać się tej zasady: włóczyć i płytko podgartywać na poprzek i wzdłuż tak długo, dopóki rośliny na to pozwalają. Raczej połamać bronami wszystkie krzaki, niż dopuścić do tego by łan zarósł i miał być użyty robotnik do plewienia. Wszelkie roboty przy obróbce ziemniaków, nie radzę wykonywać w słotny czas, raczej robotę opóźnić, niż rolę przez nadmiar wilgoci zamazać. Ziemniaka mniejszego jak jajo nie powinno się sadzić, natomiast bardzo duże pokrajać na podłuż i pozostawić przed sadzeniem na działanie słoneczne. Na wiosnę ziemię z kopców , jak to bywa zwyczajem, nie powinno się zgartywać, bo chroni ziemniaki od zrośnięcia, zatrzymuje temperaturę prawie zimową w jamach, a promienie słoneczne nie mogą tak silnie operować na ziemniaki. Jeżeli chcemy ziemniaki na wiosnę przewietrzyć, najlepiej przyczółki na noc odkryć kompletnie, natomiast na dzień z powrotem ziemią obsypać. Jeżeli ktoś posiada stodołę, może ziemniaki do sadzenia zwieść na tok co zapobiega ich zrośnięciu. Co się tyczy saletrowania ziemniaków, to mojem zdaniem w obecnych czasach jest za drogie.

Jan Hanakowski.

Odpowiedź na pytanie 206, w sprawie ceny cykorji i buraków cukrowych.

Surowe korzenie cykorji kosztują 5.50 zł. loco stacja kolejowa Sądowa Wiszna.

Cena za buraki wynosi: 6.25 prc. ceny białego piasku przeciętnej sprzedaży w ciągu całego roku. Prócz tego plantatorowie otrzymują bezpłatnie 15 kg cukru od 100 q dostarczonych buraków. *r.*

Odpowiedź na pytanie 208 w sprawie owoców dzikiego kasztana na karmę dla krów mlecznych.

Kasztany dobrze na słońcu lub strychu przesuszone, bez pleśni pod brunatną skórką, są dobrym dodatkowem pożywieniem dla krów mlecznych.

Dawać całe, suche, na sztukę 2—3 kg dziennie. Skarmiać najlepiej z makuchami lnianemi, które neutralizują ściągające działanie garbnika, zawartego w kasztanach.

Dwa kilogramy kasztanów z dodatkiem pół kilograma siemienia lnianego, lub mączki lnianej, zastępuje dawkę 2 kg otrąb u krów mlecznych.

Karmiąc kiszonką z liści buraczanych i dodając kasztany, można lnianego siemienia nawet nie dowawać, gdyż ściągające działanie garbnika w kasztanie uśmierza rozwalniające działanie liści.

Ale trzeba pamiętać, że kasztany ma się traktować tylko jako karmę dodatkową, nadmiar której może szkodzić; jednak 2- 3 kg dziennie doskonale zaoszczędzi innne droższe pasze. *Br. St.*

Odpowiedź na pytanie 200, w sprawie groszków pachnących.

Nie znając gleby, na której groszki były wysiane, trudno dać kategoryczną odpowiedź. Zupełnie podobne zjawisko widziałem w ogrodzie mojego znajomego, gdzie groszki rosły na ziemi posiadającej nadmiar nawozów azotowych. *S. M.*

Pytanie 213. Proszę o informacje co do pożyczek na odbudowę. Nadmieniam, że moje budynki zostały spalone w roku 1915 przez Moskali i do dziś nie jestem w stanie się odbudować. Dzienniki głoszą o pożyczkach na odbudowę, ale tylko małorolnym, ja posiadam 73 morgowe gospodarstwo, czy takie może uzyskać pożyczkę? Do jakiej władzy mam się zwrócić i w jaki sposób wnieść prośbę? O ile bym nie mógł uzyskać pożyczki, to prosiłbym o skierowanie do jakiegoś Banku prywatnego, gdziebym mógł zaciągnąć pożyczkę na hipotekę.

J. Marszall.

Odpowiedź na powyższe pytanie. W sprawie kredytu na odbudowę należy zwrócić się natychmiast do Komisji pożyczkowej przy odnośnem Starostwie o informacje co do kredytu, i formularze na podania.

Podanie o kredyt z potrzebnemi załącznikami i kosztorysem potrzebnych inwestycyj na odbudowę należy wnieść do odnośnego Starostwa jak najszybciej, ponieważ fundusze kredytowe są nieznaczne, a podania o kredyt będą załatwiane kolejno, w tym porządku, w jakim wpływają.

Państwowy Bank Rolny w Warszawie, ul. Traugutta 9 udziela kredytu krótkoterminowego (9 miesięcy) nisko procentowego, na potrzeby obrotowe gospodarstw małorolnych za zabezpieczeniem wekslowem. Podanie musi być wniesione na formularzu (który na żądanie przeszle ten Bank) i nosić potwierdzenie Zwierzchności gminnej. *K.*

Pytanie 214. Mam grunta położone nad brzegiem Sanu, który robiąc w tem miejscu zakręt rok rocznie obrywa mi kawałki pola tak, że w paru latach już kilka morgów woda zabrała. Zwróciłem się w tej sprawie pisemnie do Starostwa, które podanie moje skierowało do Urzędu regulacji Sanu. Stamtąd dostałem odpowiedź, że z powodu braku funduszów takiemi sprawami obecnie się nie zajmują. Upraszam o wyjaśnienie mi do kogo należy się z tem zwrócić, aby zapobiec dalszym szkodom i czy można uzyskać jakie odszkodowanie za już uczynione. *P. W.*

Pytanie 215. W jaki sposób, o ile możności radykalny, można wygubić trawę na ścieżkach w ogrodzie ozdobnym? Wyrywanie trawy z korzeniami wymaga wielkiego nakładu pracy i kosztów. *K. B.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Najlepszym środkiem do radykalnego niszczenia chwastów na drogach ogrodowych, było dawniej polewanie dróg w porze suchej mocnym roztworem soli kuchennej; wypadało to znacznie taniej, aniżeli ustawiczne oczyszczanie dróg ręcznie. Czy w dzisiejszych warunkach wytrzyma to kalkulację?

S. M.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Smutne — wprost rozpaczliwe położenie naszego rolnictwa, odbija się na razie słabem echem w naszej prasie. Już to wogóle my rolnicy nie umiemy urabiać należycie opinji publicznej. Jestto może nie tyle nieumiejętność ile może fałszywy wstyd, a może także inercja, dość, że o naszych biedach mało się — poza kołami czysto rolniczemi — mówi, a jeszcze mniej pisze. Stąd też z uznaniem należy witać każdy artykuł w prasie codziennej poświęcony stosunkom rolniczym, które przecież w państwie naszem odgrywają rolę pierwszorzędną. Do takich należą uwagi p. Wil. pod tytułem „Kłopoty rolnika“, pomieszczone w „Gazecie Warszawskiej“. Autor, na podstawie wieści o katastrofalnym stanie naszych gospodarstw, zastanawia się nad przyczynami oraz skutkami tegoż w przyszłości najbliższej. Stwierdzając, że przyczyny głównej należy szukać w nieurodzaju, że skutkiem tego rolnictwo musi odczuć groźny brak pieniędzy, konkluduje dalej:

A wydatki obecne rolnika są przecie wyższe od przedwojennych, skoro rolnictwo płaci dziś np. podatek majątkowy, który, wtedy tylko mógłby nie wstrząsnąć podstawami normalnego życia gospodarczego, gdyby był płacony bądź z długoterminowego kredytu, bądź ze środków, pochodzących ze sprzedaży części majątku.

Tego kredytu długoterminowego dziś niema; jeżeli więc zagadnienie to nie będzie w najbliższej przyszłości rozwiązane w sensie zdobycia tego kredytu, jeżeli nie nastąpi przypływ b. znacznych kapitałów, które rolnik zużyłby na spłaty zobowiązań bieżących oraz na najkonieczniejsze inwestycje, w takim razie spodziewać się należy masowej niewypłacalności właścicieli - rolników. Naturalnie, w takich warunkach o jakichkolwiek inwestycjach nie mogłoby być mowy.

Są to kłopoty bardzo poważne a na ich zmniejszenie nie wpływa to nawet, że ziemniaków urodziło się w tym roku tyle, co w roku ubiegłym, buraków zaś cukrowych znacznie więcej nawet. Bo wogóle nastąpiło zubożenie wsi, którego wyrazem jest fakt, że drobny rolnik, tak dotąd poszukujący ziemi, nietylko nie posiada pieniędzy na jej nabywanie w przyszłości, lecz nawet zwalnia się ze zobowiązań w tym względzie, zasiągniętych przedtem, rezygnując nieraz z danych już w celu nabycia kawałka ziemi, zadatków.

Głębiej ujmuje sprawę przyszłości naszego rolnictwa, a zarazem i w związku z tem pozostającej przyszłości państwa naszego p. J. Ż. w „Dniu Polskim“, w artykule p. t. „Jeszcze w sprawie policzyki rolnej“. Wychodząc ze założenia, że pierwszem zdaniem ekomji państwowej winno być zwiększenie produkcji rolnej, uważa za jedyną do tego drogę, przepojenie pracy ludzkiej inteligencją i wiedzą.

Stwierdziwszy dalej, że Polska ma zaludnienie nadmiernie gęste przy uwzględnieniu niskiego stanu kultury rolnej, uważa słusznie, że wszelkie starania około zapewnienia naszej ojczyźnie, niezależnego bytu ekonomicznego, rozpoczęte być winny od uintenzywnienia produkcji rolnej.

Czy lud nasz zadaniu temu sam sprostać potrafi — pozostawiamy do oceny tym którzy znają go z bliska i patrzą nań bezpośrednio. Mała własność nawet w krajach najkulturalniejszych, zawsze i to z natury rzeczy, produkuje mniej od wielkiej a sprzedaje znacznie mniej. Bogata Francja o typie gospodarczym średnim albo małym, stała przed wojną niżej pod względem produkcji od ubogiej, ale przeważnie folwarcznym systemem zagospodarowanej Wielkopolski. Fakty te stwierdzone przez statystykę, nie są trudne do zrozumienia. W Polsce komplikują się one jeszcze różnicą kulturalnego poziomu. Jeżeli na zachodzie włościanin produkuje mniej ze względów technicznych lub organizacyjnych, to u naszych włościan niepoślednio wpływa na to wysoki procent analfabetów oraz inne skutki destrukcyjnej roboty zaborców. W rezultacie widzimy, że małorolny z Kongresówki i Małopolski zna metody gospodarskie, które tylko w bardzo prymitywnych krajach widzieć jeszcze można.

Wykazawszy dalej naszą chęć stworzenia zdrowego stanu społecznego zapomocą anarchji prawnej i dezorganizacji ekonomicznej wskazuje na fermenty rewolucyjne w naszej psychice, źródła których należy szukać w Rosji, twierdzi dalej:

My w tem położeniu nie jesteśmy. Jeżeli przy zaludnieniu XX w. zejdziemy w produkcji na poziom XVIII-go, tośmy przestali być organizmem żywotnym i musimy ponieść konsekwencje, jakie to za sobą pociąga. Zamiast szukać w dawnej Rosji naszych pierwowzorów, winniśmy raczej poglądać na bliższą nam stosunkami Rumunję. Tam nieoględnie przeprowadzona reforma rolna pociągnęła za sobą groźne skutki, choć kraj jest od naszego nieporównanie bogatszy, a warstwa ziemiańska daleką jest od przedstawiania tych wartości ekonomicznych co nasza.

Jeżeli chcemy żyć niezależnie i nie ubożeć, ani się wyludniać, to musimy dbać o to, by ziemia utrzymała się w takich rękach lub w takie ręce przechodziła, które nie przyjmują z rezygnacją co Bóg da, ale umieją wydrzeć i w niepomyślnych warunkach z gleby większy plon jak ten, który ona z własnej woli nam daje.

Zaznaczywszy wreszcie, że klęska nieurodzaju tegorocznego nie może być dostatecznem usprawiedliwieniem naszego smutnego stanu ekonomicznego, bo nieurodzaje w krajach kulturalnych niemal że nie istnieją, a różnice pomiędzy złym a dobrym rokiem stają się nieznacznemi, kończy słowami:

Oby to stać się mogło przestrogą dla nas, którzy rosyjskich głodów nie bylibyśmy zdolni znieść. Tak długo jednak, jak w umyśle kierowników naszej polityki gospodarczej dzielenie większą będzie odgrywało rolę od mnożenia — tak długo o istnieniu uzdrowienia stosunków mówić nam jeszcze nie wolno.

TO I OWO

Z rozmyślań na temat obecnych niedoli. Rok bieżący przypomina mi rok 1893, rok bardzo bolesny szczególniej dla mnie, bo w roku tym objąłem gospodarstwo zniszczone przez dzierżawcę, żyda. Deszcz zaczął padać w połowie lipca i tylko z godzinnemi przerwami padał do połowy września. Żadne sztuki, żadne wysiłki nic nie pomogły, wszystko rosło i gniło, na pomieci w półkopkach, na pniu. Drugi pokos koniczu, zgniły na papkę, przyoraliśmy jako nawóz. Z obszaru 450 morgów zebrałem 60 q pośledniej pszenicy i 80 q żyta poślednego. Jęczmień na pniu porósł, cały łan się zielenił. Zgniliznę czuć było w polu i stodołach. Jak to przetrzymałem dziś pojęcia nie mam, całe szczęście, że w roku tym planeta Mars był daleko od ziemi i nie było p. Grabskiego, — o tyle też klęska tegoroczna jest większa i cudu potrzeba by słabsze warsztaty pracy na roli nie upadły, na co się zanosi. — Rząd wprawdzie spieszy nam z pomocą, bo pozwala na płacenie podatków sprzedawać ziemię, którą niekoniecznie przez spadek, ale ciężką pracą nabyliśmy, a co będziesz dalej robił biedny rolniku? — oto dziś w odzyskanej Ojczyźnie nikogo głowa nie boli. — Konstytucja mówi, że prawo własności w Polsce musi być uszanowane, to bardzo, naturalne, bo i dzikie narody mają własność i tę szanują, nie rozumię tylko tego, że mimo tej gwarancji mogą mi zabrać ziemię i dać nawet takiemu, który z rolą nie miał nic do czynienia! — Dziś wszystko zwala się na skutki strasznej wojny, — te szalone zmiany w różnych zapa-

trywaniach nie mogą mi trafić do przekonania, bo mam mózg jeszcze przedwojenny nie namiastkę, przestałem tylko mówić: „mam“ i zastąpiłem to rosyjskiem „jest u mnie“, n. p. cielę.

Nie traćmy nadziei, że będzie lepiej, musimy przetrwać, nie osłabiajmy woli na naszą zgubę. Mars nie będzie długo wojował i wpływał na ziemię, a z p. Grabskim jakoś sobie poradzimy, bo i on się zmęczy przykręcaniem tej śruby, która ma nasz skarb uratować. — Nie siejmy rozgoryczenia i zniechęcenia między sobą, bo są do tego inni, cała ich armja, złączeni nie zginiemy, niech mocniejszy podpiera słabszego, niech będzie jedna wielka brać ziemiańska, byle razem w szczęściu i nieszczęściu, a przetrwamy.

W pierwszym roku pytał się mnie pewien „brat młodszy“: „proszę pana, chłop teraz lepiej nawozi i uprawia rolę aniżeli obszary, a jednak na obszarach lepszy urodzaj, co w tem leży?“ — Mój ojcze, odpowiedziałem — przed wojną trzymał Bóg ze wszystkimi i było dobrze, rodziło się i wam i na obszarach, teraz wszyscy i wszystko przeciw obszarnikom. Bóg sprawiedliwy powiedział: „dosyć tego, pomogę obszarnikom, bo z wami poradzić nie mogę“ i chłopek przyznał mi rację.

Ten sam teraz zadał mi pytanie, dlaczego ani na obszarach, ani na chłopskiem nic niema i odpowiedziałem: bo i obszarniki nie trzymają się razem. Więc Bóg powiedział: „djable! chciałeś rządzić na ziemi, rządź“. I oto mamy skutki ogólnej demoralizacji.

Chłopek pokiwał głową, przyznał mi rację i poszedł uspokojony do domu.

Że rok przyszły może być fatalny, to nie ulega wątpliwości. Ziarno do siewu liche, drutowiec zastraszająco już grasuje, myszy coraz więcej. Ziemniaki na nizinach psują się, nawet kapusta zawiodła, a gąsienice dokończyły jej edukacji. — To nasze „jakoś to będzie“, zaczyna się przechylać na stronę: „źle będzie“, ale mimo to „sursum corda!“ Nie traćmy nadziei bo bez niej żyć było by trudno. *St. Zalasiński.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Każdy z prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie w tym dziale dwa razy kwartalnie dowolne ogłoszenie. Pozatem przyjmuje się do tego działu płatne ogłoszenie w cenie zł. 1·—. Każde ogłoszenie w tym dziale może liczyć najwyżej 10 słów; obszerniejsze ogłoszenia umieścić należy w części inseratowej (drobne ogłoszenia).

Na życzenie ogłaszających się Administracja „Rolnika“ gotowa jest interwenjować przy uskutecznianiu danych interesów w ten sposób, że przyjmuje od ogłaszających się bliższe dane (np. świadectwa i życiorys od poszukujących posady, wymagania i oferowane warunki od pracodawców, opisy i ceny od kupujących i sprzedających) i informuje o nich interesentów. W tych wypadkach należy uiścić opłatę manipulacyjną w kwocie 10·— zł.

Dział pośrednictwa pracy i handlu obejmuje następujące 4 poddziały.

Posady poszukują — Wolne posady — Zgłoszenia sprzedających — Zgłoszenia kupujących.

Zgłoszenia sprzedających:

Zarząd dóbr Skrzyszów, p. Ropczyce, 7 par indyków rasy brązowych Mamutków amerykańskich. 57

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od dnia 1 do dnia 11 listopada 1924 r. wynosił spęd: wołów 22 sztuk, buhai 8 sztuk, krów 526 sztuk, jałownika 108 sztuk, razem 664 sztuk; cieląt 557 sztuk, baranów 0 sztuk, świń mięsnych 1353 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0·00 00, 0·80, 60 gr, bubaje 00—80, 60—00, 00 gr, krowy 85—1·00, 70—80, 33 gr, jałownik 80—90, 70—80, 22 gr, cielęta 90—1·10 gr, świnie mięsne 1·00—1·40 gr, świnie tuczne 1·40 gr. Siano 1 q: 7—11 zł., słoma 7·00—8·00 zł.

Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 5 listopada 1924

za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.

Żyto 21·50—23.00, (prima) dworskie 00.00—00.0, pszenica chł. 25·50—28.00, dw. 00.00—jęczmień 20.00—25.0—, jęczmień prz. 0.00—00.00, jęczmień brow., siewny 00.0—00.0, owies 21.00—22.50, otręby żytnie 13.50—00., otręby pszenne 13.50—14., ziemniaki jadalne 3.30—3.50, siano prasowane słodkie 3.30—3.50 siano prasowane 6.00—7.00, słoma prasowana 6·00—7.00, seradela 0·00—0.00, wyka siewna 13.00—00.00, peluszka 0.0—0.0, groch polny 18.00—19.00, groch Wiktorja 36.00—00.00, fasola biała 34.00—33., fasola kolorowa 23.40—31.00, krasa 0.00—00·00 łubin niebieski 10.00, łubin żółty 12.00, hreczka 16.00—16.50, hreczka bez tatarki 0.00, koniczyna czerwona surowa 180.00—185.0, koniczyna czerwona 0.00—0.00, koniczyna biała 1924 300·00—000.00, koniczyna szwedzka 1923 00.00—000.000, tymotka 60—65, buraki pastewne (nasienne) 0.00, kukurydza sucha 15.50, kukurudza szulkach 7.80—8.50, bobik 18.00—00.00, makuchy rzepak 00.00—00.00, makuchy lniane 25.—, mak 20.—22.00.

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, pl. Marjacki 10.

Cena za 1 kg lub za sztukę.

Żelazo gospodarskie 0·25, żelazo bednarskie 0.35, widły 1 tuzin 6·50—9·50, wozy gospodarskie 200—330, łańcuch na konie i krowy 1·05—1·15, smar do wozów 100 kg 44—51 zł., oliwa maszynowa i cylindrowa za 100 kg 33—41 zł., węgiel górnośląski tonna 29 zł., węgiel dąbrowiecki 26 zł., koks górnośląski tonna 33 zł., młynki do zboża 8-sitowe 96 zł., sieczkarnie 3 nożowe 8" 70 zł.

Notowania nawozów sztucznych w ładunkach całowagonowych loko wagon stacji załadowczej.

Tomasyna 14—16% cytr. rozp. zł. 0.44 za 1 kg % loco G. Śląsk, superfosfat mineralny 16% za 1 kg % zł. 0.65*) loco Lwów, superfosfat kostny 16% zł. 0·67*) za 1 kg % loco Lwów, wapno azotowe 20% zł. 1·10 loco Chorzów, siarczan amonowy 20—21% zł. 30.— za 100 kg loco G. Śląsk, saletra chilijska 16% zł. 40.—*) loco Kraków 100 kg, sól potasowa 40—42% zł. —·—, sól kałuska 30% luzem Kałusz za 1 kg % zł. 621 za 100 q, kainit luzem Kałusz zł. 126·— za 100 q loco kopalnia.

*) z workami.

KOMUNIKATY AJENCJI WSCHODNIEJ

Chmiel.

LUBLIN 8/11. Chmiel tutejszy wyborowy (Ia) loco st. załad. za 50 kg od 500—550 zł. gatunki gorsze oraz chmiel wołyński w zaniedbaniu. Inne artykuły browarniane bez zmiany, przy tendencji utrzymanej.

LWÓW, 8/11. Tak jak w poprzednim tygodniu panuje nadal na rynku chmielowym w Saazu, Norymberdze i u nas silnie zniżkowa tendencja, wskutek czego ceny chmielu spadły i dziś można już zakupić pierwszorzędny chmiel na Wołyniu po cenie niższej od 300 zł. za 50 kg pierwsze koszta. Natomiast cały zapas chmielu w Lubelskiem został już z pierwszych rąk producentów wykupiony po wyższych cenach tak, że cały ciężar zakupu przeniósł się na Wołyń. Dalsza zniżka cen w związku z wiadomościami z Saazu jest spodziewana.

Nabiał.

LUBLIN, 7/11. Związek Spółdzielni Mleczarskiej i Jajczarskiej notował: masło deserowe 5,40, solone 4,20, ser zależnie od jakości od 3—4,50, miód zł. 2,20 za 1 kg, jaja za 1 skrzynię 195 zł. Tendencja nieco mocniejsza.

Len i konopie.

LWÓW, 7/11. Len czesany I sort 44—45 cent. amer., len czesany II sort 30 cent. amer. Len surowy I sort 25—26 II sort 18 cent. Pakuły lniane I sort 22—23, II sort 15 cent. amer. Konopie czesase 32—33, konopie surowe 20—21 cent. amer. Pakuły konopne 15. Tendencja słaba. Ruch ożywiony, obroty większe. Zaofiarowanie większe od popytu. Brak gotówki i kredytu daje się silnie odczuwać.

ŁÓDŹ, 8/11. Zaofiarowanie konopi wskutek ciągłego eksportu niedostateczne. Popyt znaczny, szczególnie na konopie rosyjskie legszych gatunków. Tendencja utrzymana. Sprzedawano, loco Łódź, konopie surowe po 2,20 zł. za 1 kg, konopie czesane zależnie od stopnia wyczesania od 2,60—4,00 za 1 kg.

WARSZAWA, 7/11. Sezon na len już się rozpoczął. Zbiory obecnie są lepsze od zeszłorocznych pod każdym względem, a wygląd towaru dobry. Są liczne zapytania z zagranicy, gdzie ceny są znacznie wyższe, cła od lnu niema. W zależności od gatunku sprzedaje się len surowy 15—20 zł., len trzepany tarty 30—40 zł., wszystko za 1 pud (16,39 kg) franco stacja wysyłająca.

Nawozy sztuczne.

BIELSKO, 8/11. Notowany w złotych: sól potasową zagraniczną 40—42 prc. 14,50 za 100 kg, — krajową 25 prc. 9,50, żużle Thomasa 18 prc. 9, superfosfat mineralny 16—17 prc. 12, siarczan amonu 21 prc. 34, kainit 10 tonn loco Kałusz 126, wapno rolnicze w bryłach 10 tonn loco wapiennik 226, miał 10 tonn loco wapiennik 65.

Nasiona.

TORUŃ, 5/11. Notowania nasion za 100 kg w zł.: koniczyna czerwona 140—220, biała 180—300, szwedzka 70—120, żółta 50—70. żółta w łuskach 25—35, inkarnatka 35—45. przelot 120—180, rajgras krajowy 50—70, tymotka 60—70, seradela świeża 10—14, wyka latowa 14—18, wiczka zimowa 35—40, peluszka 14—17, groch Viktorja 30—32, gorczyca 45—56, rzepak 34—41, rzepik 32—36, łubin niebieski siewny 9—11, żółty siewny 12—14, siemię lniane 40—45, konopie 55—65, mak niebieski 70—90, tatarka 20—22, żyto 22,75, pszenica 24—26, jęczmień 22,50—26,50, owies 22—23, otręby żytnie 13, pszenne 13.

Ryby.

WARSZAWA, 8/11. Na rynku ryb znaczne ożywienie z powodu dużej podaży. Sprzedawano loco skład Warszawa: karpie 4, sandacze 4, łoś śnięty 14—16, szczupak śnięty 3,50—4, karasie żywe 5, leszcze 3,50—4, t. zw. średnica 2—1,50, drobnica 0,50—0,70 zł. za 1 kg. Ceny kształtują się zniżkowo wskutek znacznego dowozu ryb rosyjskich. Nadchodzące z Rostowa sandacze śnięte (rosyjskie), sprzedawane w hurcie po 2—2,25 zł. za 1 kg, są przeważnie nieświeże.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

Przy zamówieniach i korespondencji prosimy powołać się na ogłoszenia w

„ROLNIKU"

ŹRÓDŁA ZAKUPÓW:

BAWEŁNIANE ARTYKUŁY

90 lat istniejący fabryczny skład sukna **Jan WALLACH Syn** Lwów Rynek 33. — Poleca olbrzymi wybór materjałów krajowych i zagranicznych na ubrania, kostjumy i płaszcze. Lodeny drelichy i welwety na liberję, koce śląskie na konie i na łóżka. 2541—

„Hurtownia tekstylna“ Lwów, Rynek 45 (dom narożny ul. Grodzickich), firma chrześcijańska, poleca: materjały ubraniowe, kostjumowe, płaszczowe, płótna, szyfony, perkaliny. Lodeny i drelichy na liberje, koce na konie, bielizna dla służby etc. Ceny fabryczne, wysyłka pocztą odwrotnie. 2212—1

HOTELE

I. kategorji Hotel Europejski, Lwów, plac Marjacki 4, właściciel Antoni Uwiera, został obecnie całkowicie odnowiony i poleca się P. T. Obywatelstwu.
2224-52 Zarząd.

PLOMBY OŁOWIANE

R. Nerlich, Bielsko-Śląsk. Fabryka plomb ołowianych. 2341

KOSZYKARSTWO

„WIERZBA“ Związek Producentów wikliny, Ska z ogr. odp. we Lwowie, ul. Kopernika 11, poleca wszelkie wyroby koszykarskie hurtownie i detalicznie. — Własne surowce, własne wytwórnie, więc ceny najniższe. 2536

INSTRUMENTY WETERYNARYJNE

Stanisław Baran, Lwów, Akademicka 26. Wszelkie narzędzia weterynaryjne do hodowli i lecznictwa zwierząt. Wielki wybór. 2448

BROŃ i AMUNICJA

R. Nerlich, Bielsko, Śląsk, Fabryka śrutu. Składy broni, amunicji i przyborów myśliwskich. 2299—52

MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE

Maszyny rolnicze i do szycia, gniotowniki i pasy do oleju, oraz wirówki do mleka poleca Ehrlich i Binik, Lwów, ul. Gródecka 42. 2213-3-3

NASIONA ROLNICZE

Ska. Akc. „Granum“ Filja we Lwowie, pl. Dąbrowskiego 2. Poleca nasiona rolnicze produkcji własnej import z zagranicy i produkcji pierwszorzędnych gospodarstw nasiennych. 2150

WIKLINA

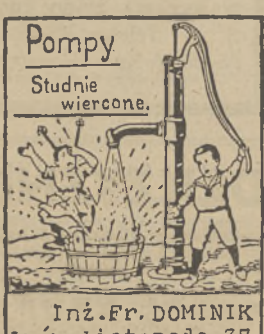
„WIERZBA“ Związek Producentów wikliny, Ska z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Kopernika 11. Poleca wszelkie materjały koszykarskie. Zakłada plantacje wikliny. Dostarcza sadzonki wiklinowe. 2530-20

ZBIÓR — STAROŻYTNEJ BRONI

sprzeda R. Nerlich, Bielsko, Śląsk. 2570—52

KATALOG KSIĄŻEK
z zakresu
GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO
Administracji, Meljoracji, Gleboznawstwa, Uprawy roli, Łąk, Nasion i Roślin, Chorób roślin, Chemji rolniczej, Hodowli zwierząt i drobiu, Weterynarji, Rybactwa, Leśnictwa, Myśliwstwa, Ogrodnictwa, Sadownictwa, Warzywnictwa, Pszczelnictwa, Budownictwa, Mleczarstwa, Gorzelnictwa i t. d.
Dostarcza bezpłatnie i na żądanie
KSIĘGARNIA POLSKA
B. POŁONIECKIEGO we LWOWIE

WAGI wszelkich systemów wykonuje, naprawia i cechuje
KASY przyjmuje do naprawy, otwierania i dorabiania do tychże kluczy
FABRYKA WAG
BRONISŁAWA WEICHA
LWÓW, Gródecka 19. 2240



2427
TELEFON Nr 18—55

Rozporządzeniem Min. Spraw Wewn. przepisane
ODZNAKI i OPASKI
dla STRAŻY POLOWEJ, LASOWEJ etc.
WYKONUJE 2474
ZAKŁAD RYTOWNICZY
Eugeniusz Marjan UNGER
Pracownia pieczęci kauczukowych i metalowych, LWÓW Chorążczyzna 7

Dzierżawy z budynkami, obsiewami, od wiosny szuka dzierżawca polak; inwentarze własne posiada. Zgłoszenia Matuszewski poste-restante Radziechów. 2544—46

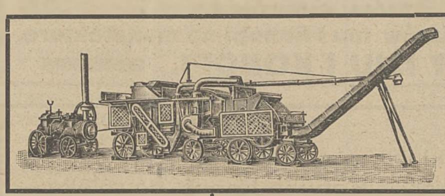
Zarząd dóbr Długie p. Jedlicze, przyjmie od 1 stycznie 1925 ekonoma, kawalera z długoletnią praktyką. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2565—46

Rządca z ukończoną szkołą średnią na Śląsku, 6 lat praktyki, zmieni posadę od 1 stycznia 1925. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Jan Delong, Dyrektor dóbr Chłopice, p. Jarosław. 2558

Cztery buhajki, rasy czerwono-polskiej, są do nabycia. Zarząd dóbr Olszanica koło Ustrzyk dolnych. 2562—46

Posadę pomocnika gospodarczego zmieni zaraz lub z wiosną, młody rolnik kawaler z praktyką dłuższą i ze znajomością pojedynczej rachunkowości, na warunkach umiarkowanych, z pierwszorzędnemi referencjami. Łaskawe zgłoszenia listowne przyjmuje z grzeczności — Lamberta Binna, Lwów, Łyczakowska 29 I p. 2568—46

WIRÓWKI i MAŚLNICE
sprzedaje po cenach konkurencyjnych firma
LAKMEL inż. Tadeusz ROGOYSKI
LWÓW, ul. Akademicka 23
(w podwórzu) 2543—



„Lanza“
wszechświatowej sławy i najlepsze
parowe i motorowe garnitury do młócenia
typów olbrzymich, normalne i mniejsze posiadamy stale na składzie. Używane maszyny przyjmujemy w policzenie
NITSCHE i Ska FABRYKA MASZYN **W POZNANIU**
Św. MARCIN 33 i ul. KANTAKA 10
FILJA w WARSZAWIE ul, ZŁOTA 30 2528